



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840 nr 1 (12657)

SOBOTA, 1 lipca 1995 r.

cena 60 ct

Nasze hasło: Wolni z wolnymi, równi z równymi

*Trzeba z żywymi naprzód iść
Po życie osiągnąć nowe,
A nie w niewiady laurów iść
Z uporem stroić głowę.*

A. Asnyk

Dzisiejszy numer pisma jest pierwszym numerem dziennika niezależnego.

Trzeba przypomnieć, że nasza gazeta jest długoletnim pismem polskim na Litwie o głębokich i dawnych tradycjach. Po raz pierwszy "Kurier" ukazał się w Wilnie jeszcze w wieku ubiegłym. W najbardziej trudnych i niejednoznacznych czasach bronił interesów Czytelnika.

Obecny "Kurier Wileński" ma arcykontynuować najlepsze tradycje nie tylko swego poprzednika z ubiegłego stulecia, ale i pisma z lat nie tak odległych.

"Kurier" przetrwał w świadomości Polaków na Litwie pod różnymi tytułami, w tym również przez 37 lat jako "Czerwony Sztandar", który w latach totalitaryzmu sowiec-

kiego krzewił na ile mógł i potrafił, słowo polskie, upowszechniał kulturę i literaturę polską.

Obecnie jako niezależni stawiamy pierwsze samodzielne kroki. Mamy za zadanie podawać jak najszybciej i wiarygodne informacje. Chcemy patrzeć na rzeczy trzeźwo, bez różowych czy czarnych okularów, bez zabarwień partyjnych, lewicowych czy prawicowych, pragniemy mówić prawdę, choćby miała być nie miła niektórym ludziom czy instytucjom. Będziemy propagowali przede wszystkim nasze polskie tradycje narodowe i również mówili o problemach innych narodowości zamieszkujących Litwę.

Będziemy dążyli do wcielenia w życie hasła: "Wolni z wolnymi, równi z równymi".

Ufamy, że "Kurier" znajdzie większe uznanie i poczytność. Z ufnością też patrzymy w przyszłość, wierząc, że według swoich możliwości służymy sprawie dobrej i potrzebnej.

Czesław MALEWSKI

"Kurierowi" życzą:

Postowle na Sejm RL

Prof. Jan Widacki, Ambasador RP w Wilnie

"Kurierowi Wileńskiemu" życzę, aby stając się gazetą niezależną odnalazł swe zapomniane korzenie. Aby umiał nawiązać do pięknych tradycji XIX wieku, okresu międzywojennego, gdy tak szlachetnie konkurował ze "Słowem". Życzę równocześnie, by stał się gazetą nowoczesną. Nowoczesną, czyli taką, która informuje szybko i rzetelnie. Gazetą, która nie służy żadnej partii ani ideologii, ale służy prawdzie. Służąc prawdzie — służy ludziom.

Jestem przekonany, że "Kurier Wileński" — pierwsza niezależna polska gazeta codzienna na Litwie będzie dobrze służyć społeczności polskiej, będzie dobrze służyć pojednaniu polsko-litewskiemu.

Justinas KAROSAS, wicestarsza frakcji DPPL

— Wszystkie gazety Litwy, zwłaszcza przeznaczone dla mniejszości narodowych, o tyle mają znaczenie na etapie odrodzenia państwowości, o ile pomagają ludziom innych narodowości — obywatelom Litwy — integrować się do życia państwa. O przeszłości nie mówię, ponieważ w tamtych czasach frakcji masowego przekazu służyły, jak wiemy, totalnemu systemowi. Rolę "Kuriera Wileńskiego" chciałbym mierzyc wg tego jak przyczynia się do procesu integracji mniejszości.

To, że teraz gazeta sprywatyzowała się, oznacza, że ma okazję jeszcze lepiej reprezentować właśnie tę pozycję, o której wspominałem. Musiałaby to być postawa nie narzucona przez państwo, lecz postawa zespołu redakcji. Sądzę, że to, jak "Kurier" potrafi wpłynąć na integrację innych narodowości do życia Litwy jako państwa będzie najważniejsze i spełnienia tej funkcji gazecie życzę.

Juozas DRINGELIS, frakcja Związku Ojczyzny

— Gazetę tę czytam od dawna.

W latach sześćdziesiątych, jak i dziewięćdziesiątych współpracowałem z nią, zamieszczając własne publikacje. Po zakończeniu uniwersytetu proponowano mi nawet pracę w ówczesnym "Czerwonym Sztandarze" jako dziennikarza na strefę ejszyską. Co prawda, nie skorzystałem z tej oferty. Związałem się z czasopiśmiem państwowości Litwy, lecz zainteresowaniem czytałem ten dziennik. Zamieszczano tu wiele ciekawych publikacji, dotyczących odrodzenia świadomości narodowej Litwinów, Polaków. Owszem, zdarzało się, że poszczególnym publikacjom brakowało, powie-działbym, postawy obywatelskiej. Teksty niektórych autorów sprawiały wrażenie, że są pisane nie przez obywateli Litwy, lecz innego państwa. Ogólnie jednak rzecz biorąc, ta gazeta wśród innej polskiej prasy wyróżnia się powagą, skrajne opinie rzadko tu się zdarzają. Mnie jako deputowanego do Rady Najwyższej, a teraz posła na Sejm RL interesuje również, jak jest światłona działalność Sejmu. Muszę stwierdzić, że "Kurier Wileński" solidnie, obiektywnie, bez poszukiwania sensacji stara się pokazać czytelnikom, co tu się dzieje. Niektóre gazety, niestety, śledzą tylko za tym, jak ktoś brzydko się wypowiedział, zagapili, nie pisząc o tym, nad czym dyskutowano.

(Dokończenie na str. 5)

Krajobrazy Wilna i Wileńszczyzny w zgadywance "K.W.": jesteś spostrzegawczy, masz dobrą pamięć?



Zmienia się świat nas otaczający: miasto, jego budowlę, ulice, plac, teren wiejski. Zdaje się, że niby jest ten sam, a jednocześnie — nie. Tak się działo w ciągu wieków. Trudno jest to sobie uświadomić w nurcie codziennego życia. Uczynimy więc inaczej razem z "Kurierem".

Stąd nasze dzisiejsze zaproszenie do udziału w zgadywance: my będziemy zamieszczać zdjęcia wykonane w różnym czasie i przy różnych okazjach, a Ty, szanowny Czytelniku, jeżeli masz chęć, odgadnij, czy wszystko, co na nim zostało utrwalone, zgadza się z obecnym widokiem. Co się zmieniło, czego nie ma, co znikło, a co się dodało itd. itp? Będzie to okazja do sprawdzenia spostrzegawczości oraz pamięci — tej na co dzień i tej w wymowie historycznej.

Radzimy zająć się zgadywanką w wolnych chwilach, np. w gronie rodzinnym. Odpowiedzi prosimy

nadsyłać pod adresem redakcji "K.W.": Lalsvės pr. 60, 2056 Wilno, ewentualnie można przekazać telefonicznie: 42-79-48, podając swoje nazwisko i adres. Jeżeli zgadywanka chwyci, jej uczestnikom będą fundowane nagrody.

Dzisiaj zamieszczamy pierwsze zdjęcie (będą one się ukazywać raz tygodniowo, w soboty) z zapytaniem: co się zmieniło w krajobrazie wokół Ostrej Bramy i kościoła św. Teresy?

Zapraszamy Czytelników nie tylko do udziału w zgadywance, ale też do nadsyłania zdjęć swego otwarcia nawiązujących do jej tematyki.

Zgadywankę prowadzi
Jerzy SURWIKO
Fot. Walery Chałcin

SENTENCJA DNIA

Nie ten żył długo, kto liczne miał lata, lecz ten, kto zrobił wiele dobrego dla świata.

Adam NARUSZEWICZ



Mamom Mamel Listonosz przyniósł "Kurier Wileński" Ale ja dzisiaj czytam pierwszy!



TURYSTYCZNA FIRMA
TRAVEL AGENCY



Regularna linia autokarowa
WILNO-WARSZAWA-WILNO

Bilety z Warszawy komfortowymi autokarami do największych miast Europy. Odpoczynek: Polaga, Troki, Sanki-Petersburg, Wycieczki, rezerwaacja hoteli, wycieczki. Bardzo miła obsługa.
Wilnius, Pamerikalnis 7/8, tel./fax. 62-45-39.

Znad Wili

Radio 73.34 / 103.8 FM

16.30 -

"Na wileńską nutę"
(niedziela)

Kalejdoskop wiadomości

W Wilnie będzie nowy gmach seminarium

Przy ul. Kalwaryjskiej, w pobliżu kościoła i drogi krzyżowej w Kalwarii zbudowany zostanie gmach Wileńskiego Metropolitalnego Seminarium Duchownego. Architektura Wileńska ogłosiła konkurs na jego projekt. Zgłoszone dotąd projekty — wykryły i makety — eksponuje się w sali Aluminate Archidiecezji Wileńskiej. Można tu zapoznać się z tymi pracami w poniedziałek, 3 lipca w godzinach 14.00-16.00. Jury konkursu (przewodniczący — arcybiskup metropolita wileński A. J. Bačička) wytypuje jedną z prac, której autorzy będą kontynuować pracę nad projektem seminarium.

Będziemy obchodzili Dzień Wyzwolenia

W celu upamiętnienia drugiej rocznicy wycofania z terytorium Litwy ostatniej jednostki wojska sowieckiego, Sejm postanowił ogłosić 31 sierpnia Dniem Pamięci i uczcić go za Dzień Wyzwolenia.

Najmniejsza inflacja — na Łotwie

Według danych Litewskiego Departamentu Statystyki, w maju inflacja na Litwie wyniosła 2,2 proc., na Łotwie — 1,4 proc., w Estonii — 2,6 proc., a na Białorusi — 3,4 proc.

Delegacja Litwy i Rosji wróciły z nad jeziora Vištytis

Komisje pełnomocne Republiki Litewskiej i Rosyjskiej Federacji wróciły z gminy wiejskiej, gdzie nad jeziorem Vištytis obradowały nad delimitacją granicy państwowej, strefy ekonomicznej i strefy kontynentalnego tych krajów. Było to pierwsze spotkanie negocjatorów. Delegacja wymieniła propozycje ograniczenia akwenu Morza Bałtyckiego między krajami. Osiągnięto porozumienie w sprawie przygotowania projektów międzyrządowej umowy o granicach morskich.

W ramach współpracownicy wojskowej

Na zaproszenie dowódcy Wojska Litewskiego generala Jonasa Andriškevičiusa 4 lipca na Litwę przybędzie delegacja Sił Zbrojnych RP z szefem Sztabu Generalnego gen. Tadeuszem Wileckim.

General J. Andriškevičius udał się do Londynu

Na zaproszenie szefa sztabu Zjednoczonych Sił Północno-Zachodniej marszałka Richarda Johnsna do Londynu udał się dowódca Wojska Litewskiego gen. Jonas Andriškevičius. Przewiduje się omówienie udziału Sił Zbrojnych Litwy w programie "Partnerstwo dla pokoju", perspektyw wojska oraz jego roli w zapewnieniu bezpieczeństwa Litwy, wspólnych planów na przyszłość sił zbrojnych naszego kraju i Zjednoczonego Królestwa.

A cholera już całkiem blisko...

W Mińsku odnotowano przypadek cholery. A jest piękny dzień, dzień choro- baczki przy granicy naszego państwa? Czy jesteśmy gotowi do jej zwalczania? Dyrektor Państwowego Centrum Zdrowia Społecznego, lekarz naukowy Republik Litewskiej, epidemiolog Bronius Morkunas twierdzi, że leków, środków odkażających, diagnostycznych i antybiotyków zgromadzonego wystarczająco. We wszystkich samorządach sporządzono plany przedsięwzięcia ochrony terytorialnej od zakażeń i innych niebezpiecznych chorób. W Wilnie zorganizowano naradę lekarzy epidemiologów, podczas której odwołano wiadomości na temat zagrażania tym chorobom.

Dobra wiadomość dla pedagogów

Pedagodzy niektórych szkół kraju w środkach masowego przekazu wyrażają swój niepokój w związku z opóźnioną wypłatą poborów oraz pieniędzy urlopowych. Obecnie likwiduje się zadłużenie wobec pedagogów poprzez ściąganie dochodów do budżetu państwowego, o wiele więcej dochodów otrzymują budżety samorządów. Większość z nich już kończy wypłacanie nauczycielom należności urlopowych — zaktualizowano konty informacji rzędu. Budżety innych samorządów otrzymały na ten cel pożyczki z budżetu państwa.

Gdzie się kąpać?

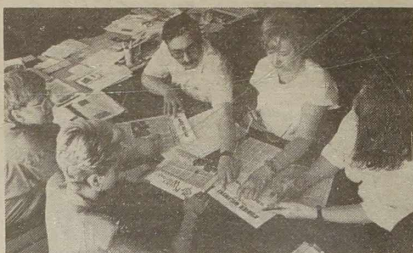
W czerwcu kilkakrotnie zwiększyło się skażenie baktericyjne w Niemnie koło Oliny, Ruoni, Jurborka, Druskiénki. Najczystsza woda jest w Morzu Bałtyczym, w Nidzie. W Kłajpedzie najgorszy stan higieny odnotowano na plażach rzeki Dane, gdzie na litr wody przypada 10 tys. bakterii. Na wileńskich plażach-pierwszej i drugiej w Wokakampi i w Żymnarach, na Zielonych Jeziorach, Sałacie, Topelach i Ślasiu zanieczyszczenie wody nie przekracza norm, ale ogólny stan higieniczny nie jest dobry.

Spotkają się premierzy krajów bałtyckich i północnych

Dzisiaj w Wilnie odbędzie się spotkanie premierów krajów bałtyckich i północnych. Rozmowy premierów Danii, Estonii, Islandii, Łotwy, Norwegii, Finlandii, Szwecji i Litwy rozpoczyna się w południe. Przewiduje się, że zgodnie z formułą "pięć plus trzy" na spotkaniu premierów zostaną omówione sprawy integracji europejskiej, wyniki szczytu UE w Cannes, strategia przystąpienia do niej członków stowarzyszonych. Inna grupa zagadnień będą stanowiły sprawy regionalne. Najwięcej będzie się mówiło o ochronie granic, problemach nielegalnej migracji, kontroli narkotyków.

Na podstawie doniesień agencji ELTA, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Lucyna DOWDO

Sami o sobie



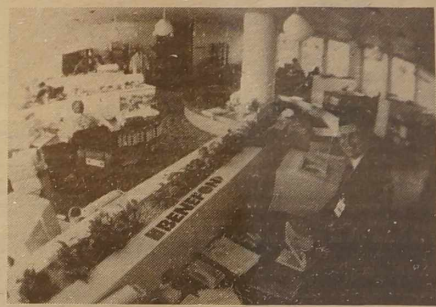
Po długich i demokratycznych obradach kolegium redakcyjnego nad wyborem nowej winiety "Kuriera" naczelny podjął "kolegioidalną" decyzję (patrz str. 1)

Pomyślnie i wykonanie fotoreportażu "Sami o sobie" należą do Lucyny Dowdo, Mirosławy Januszkiewicz, Jolanty Maslan, Mariany Paluszkieвича i Tadeusza Wadziwieca.

Drogo, ale wiadomość przyjemna

Soleczniki mają łączność z całym światem

Za pośrednictwem "Comliet" obecnie z Solecznik można zatelefonować do dowolnego punktu świata. Wczoraj w Solecznikach odbyła się prezentacja jeszcze jednej stacji telefonicznej łączności komórkowej. Ich ilość w miastach i rejonach Litwy zbliża się do 50. Firmę "Comliet" Soleczniki zainteresowały, oczywiście, jako miasto przygraniczne. Zaszczycił przeprowadzenia pierwszego rozmowy telefonicznej przypadł w udziale merowi rejonu Józefowi Rybakowi. Poza nim na prezentację przybyli biznesmeni, kierownicy różnych firm, dziennikarze. Z firmą "Comliet" i jej działalnością na Litwie szczegółowo zapoznał jej dyrektor generalny Vytautas Kužma. Obecnie łączności komórkowej, zapewnionej przez firmę "Comliet" kosztuje 5,5 tys. abonentów. Są oni również w Solecznikach. Jest to jednak zbyt droga przyjemność nawet dla biznesmów. Telefon komórkowy kosztuje od 3 do 6 tys. litów. Abona-



ment roczny wynosi ponad tysiąc litów. Jedna minuta rozmowy na terytorium Litwy kosztuje 1,6 Lt, a z Ameryką np. 10 Lt. Pozostali mieszkańcy powinni się zadowolić świadomością, że

Soleczniki mają łączność ze światem za pośrednictwem telefonów "Comliet".

Plotr RYNGIEWICZ
Soleczniki

SPORT

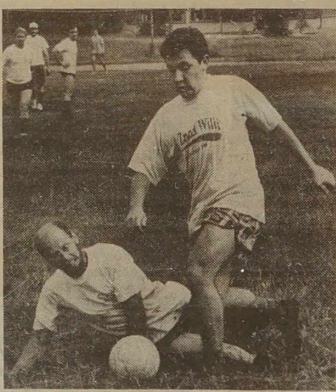
Futbol

Mistrzowie świata pokonali Polaków

Mistrzowie świata piłkarze Brazylia w towarzyskim meczu pokonali reprezentację Polski 2:1 (1:0). Bramki — dla Brazylia: Tulo — 2 (4, 57), dla Polski: Andrzej Juszkowicz (74). Widzów ok. 35 tys. Sędziował Wilson Sousa (Brazylia). 26-letni Tulo z Botafogo zapewnił mistrzostwo. W Brazylizycom zwycięstwo nad polskimi piłkarzami. W rozegranym w anomalnych warunkach meczu w Recife dwa cenne strzały najsukceszniejszego piłkarza Brazylia (26 bramek w mistrzostwach stanu Rio de Janeiro) przyniosły drużynie gospodarzy 8 zwycięstwo w 11 meczu pierwszych reprezentacji obu krajów.

Spotkanie w Recife odbywało się w fatalnych warunkach. Parodiowne opady deszczu (ulwa trwała także podczas meczu) zamieniły boisko w grzewisko. Wysoka temperatura powietrza (niemal 30 stopni), wysoka wilgotność — okoliczności te jeszcze przed rozpoczęciem gry wyzwalały drużynę czterokrotnego mistrza świata.

Tymczasem ekipa trenera Henryka Apostela sprawiła swą postawą przyjemną niespodziankę. Polacy grali bez spektaklu dla rozumońców rywali, z wielkim



zaangażowaniem, ambitnie. Przez większą część meczu toczyli wyrównany pojedynek z mistrzami świata, momentami narzucali rywalom warunki gry. Na tle Brazylijczyków zaprezentowali się jako skonsolidowany zespół, pokazali solidny futbol, co może być dobrym prognostykiem przed kolejnymi meczami eliminacyjnymi mistrzostw świata, w tym arcyznanym, sierpniowym spotkaniem w Paryżu z Francją.

Tenis

Faworyci trzymają się dzielnie

W Wimbledonie'95 za burtą znalazły się już znane potacie tenisowcy cyrku, ale nie te pierwszego szereg. W singlu męskim do 1/16 finału awansowali przegryw Agassi (1), Sampras (2), Becker (3), Ivanisovic (4), Kafelnikov (6) i Ferreira (7), a odpadli m.in. Chang (5), Stich (9), Rosset (10), Courier (11), Krajicek (12), Edberg (13) i Miedwiediew (15).

Wśród pań w konkurencji też pozostały najwyżej sklasyfikowane. Zagrają w 1/16 finału Graf (1), Sanchez (2), Martinez (3), Novotna (4), Date (6), Davenport (7), Sabatini (8), a — z wielkimi — odpadła tylko Pierce (5).

Rower Szurkowskiego i medal

Tomaszowski na aukcji

Rower, na którym Ryszard Szurkowski zdobył tytuł mistrza świata, srebrny medal piłkarskich mistrzostw świata Jana Tomasza Szurkowskiego oraz wiele innych wspaniałych pamiątek polskiego sportu wystawiono do nabycia na aukcji "Sportowcy - dzieciom".

Wielki piłkarz sprzedaje piwo

68-letni węgierski futbolowy idol Ferenc Puskas (srebrny medal MS w 1954 r., późniejszy Real Madryt) będzie w swojej ojczyźnie promować sprzedaż piwa. Napój opatrzony marką Puskas Soer, pochodzi z Wuerzburga, w Niemczech.

Mecz sezonu

W czwartek na stadionie szkoły im. Syrokomki został rozegrany mecz piłkarski między zespołami radia "Znad Wilii" i "Słowa Wileńskiego". Kibicowało mu 100 słuchaczy i czytelników. Kapitanem drużyny "Słowa Wileńskiego" był redaktor naczelny St. Widmann, radiowcem przewodził prezes radia Ck. Okliczyz. 70 min. mecz zakończyły się remisem — 2:2 (1:1).

Bramki zdobyli dla "Słowa" ojciec dominikanin Dariusz Kantypowicz i Aleksander Borowik, dla radia "Znad Wilii" obie bramki strzelił Waldemar Chorończak. Zwycięstwo meczu po serii karne i dzięki modlitwom O. Dariusza wywalczyła ekipa "Słowa" — 6:5.

NA ZDJĘCIU: "Znad Wilii" kopie...

Fot. Marian Paluszkiewicz

Wypadki i wpadki

Zgodnie z informacją MSW RL 29 czerwca br. w kraju odnotowano 141 przestępstw, w tym 1 zabójstwo, 1 obrażenie ciała, 6 chuligańskich wytykówek, 3 rabunki, 130 kradzieży, w tym 2 mienia kościelnego i 15 — samochodów. Znaleźiono 8 skradzionych aut.

Zanotowano 6 wypadków ruchu drogowego, ofiar nie było. Zarejestrowano 7 pożarów, śmiertelnie poniosła 1 osoba. Zdarzyły się 2 niezakwalifikowane wypadki. Znaleźiono zwłoki 4 osób. Poszukuje się 8 zaginionych osób. Zatrzymano 37 osób podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Napad rabunkowy

29 czerwca o godz. 11.00 przy ul. Architektów 89 w Wilnie 2 nieznanych osobników pobito S. Sturinskasa i odebrano 60 litów oraz prawo jazdy.

Zabezpieczyć samochody!

29 czerwca na ul. Użupio 18 w Wilnie z samochodu VAZ 2105

należącego do A. Kliniewiczusa skradziono 50 dyskietek kompaktowych i 120 kaset audio. Straty stanowią 8 tys. litów.

29 czerwca na ul. Krėvės w Kownie z samochodu Ford fiesta należącego do ob. Niemiec Andra Mewalada skradziono 2 walizki i plecak z garderobą.

Kradzieże

29 czerwca koło bazaru w Garli-

nai w Wilnie 3 nieznanych mężczyzn odebrało O. Fromenka dwa kosze z damskim i męskim ubiawiem. Straty stanowią 6 tys. litów.

29 czerwca ła ul. Traki w Wilnie z kieszeni spodni ob. Rojdi D. Nickrasowa zginęła portmonetka, w której było prawo jazdy, 300 Lt i 20 USD.

Pożar

29 czerwca w domu przy ul. Ašmenos 4-8 w Wilnie wybuchł pożar. Po ugaszeniu ognia w mieszkaniu znaleziono zwłoki właściciela W. Ingauisusa (ur. 1938 r.), zaś znajdujący się tam R. Pabrėža (ur. 1964 r.) z poparzeniami ciała został odwieziono do szpitala.

Przygotowała Irena LITVIN

Mała uroczystość w radiu "Znad Willii"

Być wszędzie tam, gdzie coś się dzieje

Dla nas, pracowików leciwego "Kuriera", który legitymują się datą uroku z ubiegłego stulecia (tak, tak, proszę Państwa), radio "Znad Willii" — to sympatyczny osesek. Chcielibyśmy w związku z tym sfotografować ich ze smoczkami w ustach, ale obiektyw nie przekazał uroku idei. Za to wyprostaliśmy u Pana Okrężca, by do rodzinnej fotografii przywdział dzielniczną panamkę (aby było wesele). Z trudem, ale się zgodził. Więc też widzą Państwo na naszym zdjęciu zespół radiu "Znad Willii", z szefem (w panamce) panem Cz. Okrężcem pośrodku i "roczynkiem" — byłym kierownikiem redakcji Walerym Tankiewiczem (pierwszy u dołu od lewej) obecnie mieszkającym w Gdyni.

Trzy lata — niby tak niewiele, ale ileż to walk stoczono, ile szturmów i burz przeżyto. Wyżymy do swych kolegów z 18 piętra Domu Prasy wielki szacunek, bo rzadko kto potrafi w tak krótkim terminie tyle zdziałać, zyskać popularność w całej republice. Bo "Znad Willii" słuchają nie tylko Polacy, ale też Litwini, Rosjanie i cała reszta. Słucha radia kierowca trolejbusu racząc doskonałą muzyką swych pasażerów, słuchają młode sprzedawczynie sklepowe, sztabucy na wagarach, sędziwe staruszki wyglądające za palarnię przez okno na ulicę.

— Mówią, że Wasze pomysły biorą się z polskiego radia komercyjnego "Z", czy to prawda? Proszę się bronić, Panie Mecenasie — pytam prezesa spółki "Znad Willii" pana Cz. Okrężca z okazji juba. Myślałem, że mnie zmyśliła, ale on się tylko uśmiechnął i odparował:

— Jeżeli jesteśmy tak dobrzy jak radio "Z", to uważam to za największy komplement... A na serio — nie mamy nic wspólnego ani z "Z", ani z żadnym innym radiem. Jesteśmy wolni i niezależni. W dodatku niedawno odkryłem, że jesteśmy jedynym polskim radiem na obczyźnie, nadającym swe audycje okrągłą dobę. Jak dotąd największe programy w języku polskim miały tylko USA — 15 godzin... Jak do tego doszło, pyta pani. Gdzieś w 1991 r. zaczęły powstawać w Polsce prywatne komercyjne spółki radiowe. To mi dało do myślenia. Początkowo zaczęliśmy skromnie, nadawaliśmy tylko w dzień. Potem sięgnęliśmy po 24 go-

dziny. A trzeba pań wiedzieć, że pracujemy w 20 osób. Radia, które transmituja audycje w ciągu całej doby, mają po 300-600 pracowników.

— Jest Pan sygnatariuszem Aktu Niepodległościowego. Dlaczego, Pana zdaniem, przetrwała polskość na Litwie i Polacy stali się tacy aktywni ostatnio?

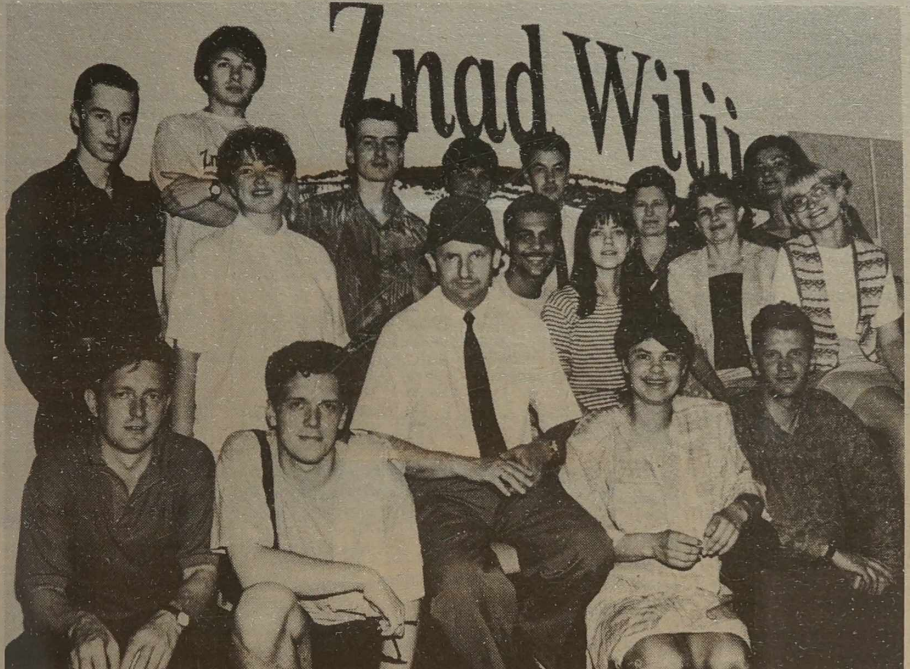
większych imprez przeprowadzanych na Litwie. Teraz — te koszulki firmowe dla zespołu z napisem "Znad Willii... Zuchyl Myślę, że właśnie takie rzeczy budzą entuzjazm robotcy i patriotyzm w zespole.

— Rok 1991 był właściwie rokiem krzątaniny organizacyjnej. Dobieraliśmy kadrę, wynajmowa-

waliśmy poczuć humoru. Ciekawe, jakie imprezy wymyślił Pan na ten mały jubel?

— Przyjęcie w "Metuj laika" przy szpocie Niemencyznajkiej. Zaprosiliśmy na nie dyplomatów, polityków, przedsiębiorców — tych wszystkich, którzy byli z nami w ciągu tych lat. Rozegraliśmy mecz piłki nożnej z drużyną "Słowa wileń-

w Polsce, ale nie nadający się do pracy w radiu. Musimy też stać się unowocześniać, a więc potrzebny jest coraz to nowy sprzęt. Stale potrzebne są pieniądze. Doskonale zdaję sobie sprawę, że nasza pomyslność uzależniona jest od rozwoju gospodarczego całej Litwy. A ponieważ w ostatnich latach zanysowuje się na tym polu pewien



— Polskość zachowała się dzięki trzem czynnikom od nikogo niezależnym: szkolom, zespołowi "Willii" i codziennej gaciecie.

— Czy to ukłon w naszą stronę?

— Tak, tak, tak!

— Te trzy lata były okresem wyjątkowej pracy. Wzięliście od razu dobry start. Macie doskonałą reklamę. Napisy "Znad Willii" widnieją na trolejbusach, na plan-szach podczas wszystkich

liemy lokal w Domu Prasy, robiliśmy starania o sprzęt, szukaliśmy finansów, załatwialiśmy formalności związane z koncepcją.

— Macie młody i bardzo sympatyczny zespół. Umieją robić krótkie informacje. Starają się być dowcipni. Nie zawaze to się udejać, ale poczuć humoru stale im towarzyszy. "Znad Willii" stało się takim promykiem słońca w świecie nadejtych pyzasków i burfonów. Ja osobicie bardzo sobie chwaleb

skiego". Nasz młody zespół przegrał dopiero w rzutach karnych, ale to była fajna zabawa. Kibiców zgromadziło się więcej niż podczas ligowych rozgrywek o mistrzostwo Litwy, a sposób ich kibicowania przypominał najlepsze stadiony świata.

— Czy ma Pan jeszcze jakieś życzenia dotyczące radia?

— Oczywiście! Marzy mi się większy zespół. Niestety, zgłaszają się do nas nieraz osoby po studiach

postęp, więc mamy nadzieję, że i nam się powiedzie. Jak wykazują różnego rodzaju uleblecisty, stale utrzymujemy się w pierwszej dziesiątce najpopularniejszych mass mediów Litwy. Chciałbym więc, aby tak było nadal, aby ludzie nas słuchali, abyśmy zawsze byli tam, gdzie coś się dzieje.

— Tego również życzy Wam "Kurier". Dziękuję za rozmowę.
Barbara ZNAJDZIKOWSKA
Fot. Marian Paluszkiwicz

Sami o sobie

Wieczny dyemat sekretariatu: "Co robić z nawalem informacji? Za długie! Ciachnąć!"

Gdyby nie "Cz.Sz." — "K.W.", trudno byłoby o redaktorów

Przypomnienie

Gratulujemy "Naszej Gaciecie", organowi Związku Polaków na Litwie, jeszcze jednego redaktora. Został nim był wiolelni dziennikarz "Czerwonego Sztandaru" Władysław Strumiłło. Do niedawna stanowisko redaktora naczelnego piastował u inny wychowanek naszego dziennika Henryk Mażał.

Kto wie, czy ujrzyby światło dzienne takie wydania, jak "Znad Willii", "Magazyn Wileński", gdyby na ich czole nie stanęli wywodzący się z "sztandarow-kurierskiego" gniazda Romuald Mickiewski i Michał Mackiewicz oraz jego zastępca Jan Sienkiewicz.

W gronie naczelnych znalazł się dr Jan Ciechanowicz, który swój warsztat twórczy uruchamiał również w "Czerwonym Sztandarze". Obecnie przeniósł go do kwartalnika "W kręgu kultury", który wydaje oświatowa Fundacja Kultury Polskiej na Litwie.

Z "Czerwonym Sztandarem" w swoim czasie także współpracował obecny redaktor naczelny "Słowa Wileńskiego" Stanisław Widmann, który w "Zastępcach Młodych" swoim piórem i rysunkiem prowadził po świecie zwierząt.

Do pióra wypróbowanego w naszych pielęszach doślad

z początku mikrofon radiowy, a następnie kamerę telewizyjną Wojciech Piotrowski.

Z naszym gniazdem, które się doczekało niemal do różnych określeń (daj Boże zdrowia ich autorom), związani byli: Janina Lisiewicz, Helena Ostrowska, Krystyna Marczyk (obecnie są w "Magazynie Wileńskim"); Aleksandra Akńczyc (głos jej rozlega się na antenie radia "Znad Willii"); Teresa Wiśniakaitė ("Słowo Wileńskie") i in.

Z grona "sztandarow-kurierskiego" wywodzi się cała plejada wileńskich poetów (niektórzy już zostali powyżej wymienieni). Na naszych łamach debiutowali i u nas pracowali: Matylda Stempkowska, ś.p. Sławomir Worotyński, Józef Szostakowski, Maria Łotocka, Zbigniew Maciejewski, Alina Lassota. A jeżeli jeszcze do tego dodamy korektorki i maszynistki z naszego podwórka, chyba wystarczy.

W oczekiwaniu na nowe zmiany, awanse, zbyszczam życzenia z okazji "sztandarow-kurierskiej" rocznicy rodowodu, którego przypomnienie by było niejednemu już nie odpowiada. Ale, jak się mówi, z piosenki słów się nie wyrzuca. Tym bardziej, że przez jakiś czas odpisywaliśmy ją razem, by dotychczas w osobności.

Jak komu wygodnie...

Jerzy SURWIŁO

Wracając do tematu

Paradoksy w drodze do Europy

Pomnik Mieczysława Dordzika nadal będzie przechowywany w składziku

W nocy z soboty na niedzielę (24 września) ub. roku stojący nad Wilenką jeden z niezliczonych przedwojennych pomników, a jedyny polskozydowski, został zniszczony. Ponieważ nie okazujemy się w poniedziałki, już we wtorkowym numerze zamieściliśmy notatkę wraz ze zdjęciem, obrazujące ten perfidny akt wandalizmu. Rzekomo, czemu nie wierzyliśmy i nie wierzymy, pomnik został strącony przez samochód (radziecki "plastikowy" fiat), przy którego kierownicy znajdowała się nietrzeźwa niejaką Natalija Lauruvienė, mieszkająca w Wilnie przy ul. Skrobliū.

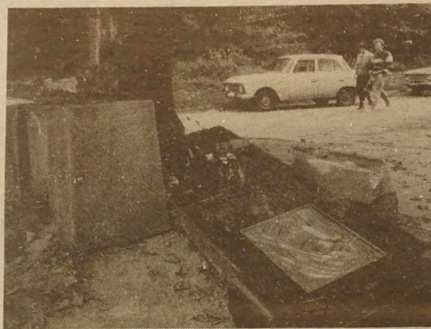
Rzecz stała się w nocy i dziwnym trafem akurat na miejscu była ekipa telewizyjna z niezastąpionym wtedy redaktorem Martišauskasem. Pani Natalija pokazała do kamery widzom język, zachowywała się wyzywająco na tle swego absolutnie nie zniszczonego samochodu (popękana zaledwie szyba).

Fragmenty pomnika (kilka ton) leżały przez parę dni, bynajmniej nie opuszczone przez wilnian, którzy tu przychodzili i skądali kwiaty.

Kierownik wydziału porządkowania pomników (paminklotvarkos) Samorządu m. Wilna Augis Gučas po wypadku zapewnił redakcję i czytelników "Kuriera Wileńskiego", że z nastaniem wiosny pomnik wróci na swe miejsce. Tymczasem zostanie "zdeponowany" w składnicy na Lipówce. Obiecał, że sporządzony zostanie projekt, dokona się konserwacji, uporażkuje się teren w ten sposób, by w przyszłości nie mogło dojść do podobnego wypadku.

Uwierzyliśmy i czekaliśmy, kilkakrotnie jednak telefonując do pana Gučasa z zapytaniem, czy terminy będą przestrzegane. Za każdym razem odpowiedź była pozytywna.

Wreszcie wiosna minęła. Mamy lato w pełnej krasie. Pan Gučas na kolejną naszą interwencję odpowiedział, że owszem pomnik ma być odrestaurowany, ale we wrześniu i



zrobi to sama szanowna (bo teraz taka moda: do wszystkich zwracać się per gerbliamasis-gerbliamoj) Natalija Lauruvienė. Powiem szczerze, że wiadomością tą mnie dosłownie zakała.

— Kto będzie doglądał robót? — spytałam gerb. pana Augisa Gučasa.

— O tym pomyślmy — odparł. W sekretariacie gerb. instytucji od porządkowania pomników poprosiłam o przesłanie faxem zobowiązania pani N. Lauruvienė. Odpowiedź: fax nieczynny. A treść mniej więcej taka: ja, taka a taka, zam, tam a tam zobowiązuję się odremontować pomnik M. Dordzika do września...

Może to znak czasu. Może w ten sposób w państwie kroczącym do Europy załatwia się sprawy ochrony zabytków. A może to jedyna możliwość rozprawienia się z kolejnym śladem polskim. Komuniści dawno to chcieli zrobić, proponując przeniesienie pomnika na Rosję, czemu "K.W." i jego czytelnicy aktywnie się sprzeciwili.

My, wilnianie cierpliwi jesteśmy. Poczekamy. Na wszelki jednak wypadek zacytujemy tekst znajdujący się na pomniku: Tu, obok w Wilence, 23 kwietnia 1931 roku zginął śmiercią bohatera Mieczysław Dordzik ucz. szkółki rzemieślniczej ratując z fal pamiętnej powodzi małego Chacklela Charmaca. Ów czyn dziecka Wilna z chrześcijańskiej

miłości bliźniego zrodzony uczcił tym pomnikiem ludność wileńska

Nie szukam, co mnie porzycało jest, ale co wielom.
1 Kor. 10.33

Halina JOTKIAŁŁO

NA ZDJĘCIU: na płycie z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej ze strąconego pomnika nad Wilenką wilnianie składali wiązanki jesiennych kwiatów.

Fot. Tadeusz Ważniewicz

P.S. Czytelnikom, którzy do nas zanępkowali telefonowali w sprawie pomnika oraz wszystkim, którzy plaali do nas na ten temat, serdecznie dziękujemy. Jedno tylko, ludzie kochani, dlaczego swoje listy podpisujecie: "życzliwy", "obserwator", "przyjaciel". Kogo i czego się boimy? Ostatni pociąg z zesańcami na Syberię wyjechał z Wilna w latach czterdziestych. Zresztą Syberia jest już, na szczęście, dla nas niedostępna.

Co by było, gdyby dziennikarze dawnego "Czerwonego Sztandaru", a obecnie "Kuriera Wileńskiego" w ciągu 42 lat swojej pracy pisząc na tzw. drażliwe i ostre tematy sygnowali swoje publikacje nie autentycznymi nazwiskami, a podpisywali np. "miły", "sympatyczny", "mądry"?

H.J.

Warunki rynkowe w "działaniu"

"Volmeta" na indeksie

Przed trzema laty powstało wspólne litewsko-polsko-hiszpańskie przedsiębiorstwo skupu złomu metali "Volmeta". Pierwsze jego poczynania były skromne, ale już w roku następnym firma skupiła i dostarczyła do przeróbki przeszło 140 tysięcy ton złomu. Założyła w różnych częściach Litwy dziesiątki punktów skupu i przerobu, zainwestowała w nabycie dźwigów, pras, płacówek przeładunkowych przeszło 2,0 mln USD, zatrudniła około 500 pracowników. W roku ubiegłym do budżetu państwa, "Sodrze" i innym kontrahentom zapłaciła przeszło 12 mln litów.

Ostatnio nadeszła wiadomość, że w rządzie jest przyszykowany projekt uchwały o anulowaniu licencji pozwalającej firmie "Volmeta" parać się skupem złomu na Litwie. Co się stało? Dlaczego prędnie działające przedsiębiorstwo, w czasie kiedy inne "pracują" tylko na papierze, pragnie się zamknąć?

Rozmawiamy na ten temat z generalnym dyrektorem firmy Mieczysławem WASZKOWICZEM.

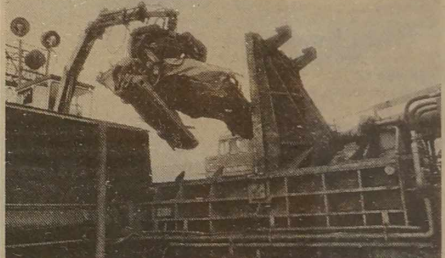
— Sądzę, że przyczyną tego stanu rzeczy jest nieczysta konkurencja — twierdzi pan Waszkiewicz. — Konkretnie nie wiem, jakie siły chcą nam podstawić nogę, ale w środkach się nie przebera. Wykorzystuje się nawet policję. Tylko w tym roku policja już 60 razy sprawdzała pracę naszych placówek...

— Czy znalazła jakieś naruszenia?
— Hm. Jeżeli sędzić według pisma ministra spraw wewnętrznych Romasisa Vaitiekūnaa wyciąsnętego do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, to wymienia się tam 5 naruszeń.

Minister skrupulatnie w tym dokumencie wymienia niedozwolone do skupu wyroby z żelaza znalezione w Warenie, Szawich, Ponarach, jak części zamienne do samochodów, byle w użyciu elementy urządzeń kolejowych.

— Jeżeli wykryto naruszenia, to chyba policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej winnych?

— Bynajmniej. Nie wszczęto żadnej sprawy. Ba, w swym piśmie do rządu minister przemysłu i handlu Kazimieras Klimašauskas kategorię obalił wszystkie zarzuty wobec "Volmety". Prokuratura rejonu wareskiego nie dopatrzyła się żadnych znamion przestępstwa pracow-



ników placówki wareskiej, znalezione tory w punkcie szawelskim służące przez lata jako elementy nośne fermy jednego z rolników. A trzeba też przypomnieć, że zakupiliśmy na Białorusi, Ukrainie, w Rosji przeznaczonych na złom 69 wagonów kolejowych. A że nie uzgodniliśmy tego z Ministerstwem Komunikacji nie ma w tym naszej winy, po prostu nikt nas nie zawiadomił o konieczności tej procedury. Przyznaje to również minister Klimašauskas.

Pan Waszkiewicz zacytował nawet pismo ministra do rządu, ale z braku miejsca nie będziemy go cytować. Powiem jednak tyle, że proponuje on omówić pracę firmy "Volmeta" na posiedzeniu rządu i ostrzec jej kierownictwo, by skrupulatnie przestrzegało przepisów skupu metali. Mimo to zaistniał projekt uchwały o odebraniu licencji...

— Po prostu w naszym państwie trwa podział rynku przedsiębiorczości. Konkurencję firmy, których założycielami są często dość wpływowi ludzie, bowiem handel metalami jest popłatny, starają się wykorzystać różne sposoby, różnie możliwości, aby wyeliminować swych przeciwników.

Jack sądzi pan Waszkiewicz, najgorzej, że w tym celu wykorzystuje się siły policji. A ta ze swej strony nie przebera w sposobach. Za przykład podał przypadek sprzed kilku dni, kiedy to kowieńskiej placówce dostarczono prowokacyjnie partię torów schowanych wśród innego żelastwa.

— Dobrze, że nasi pracownicy byli czujni i nie przyjęli towaru, za co po kilku godzinach byli pochwaleni przez naczelnika kowieńskiej stacji kolejowej V. Babiliusa. Była to inicjatywa policji...

— Słowem, przestępstw nie udowodniono, a projekt o anulowaniu licencji może być zrealizowany. Co wówczas firma będzie robiła?

— Jesteśmy wspólnym przedsiębiorstwem. Swą działalność przeniesiemy do innych państw. Mamy już wyszkolony zespół, nawiązaliśmy obszerne kontakty z dostawcami, hutami, mamy doświadczenie w handlu złomem. Zatem nie przepadniemy. A Litwa straci jeszcze jedno źródło dochodu.

— Sądzę, że do tego nie dojdzie. Zdrowy rozum zwycięży. Bowiem straciłoby na tym nie tylko państwo. Jak sąszalem, firma sponsoruje, działa charytatywnie?

— Tak, sponsorujemy drużynę piłkarską Kowieńskiego Instytutu Wychowania Fizycznego, drużynę taekwondo, trupę teatralną Kostasa Smorignasa, drużynę sportową stowarzyszenia uchodźcom, bierzemy udział w Funduszu Wspierania Muzyków. Udzielamy pomocy domom dziecka, przedsekolom dla niepełnosprawnych itd.

— Dziękuję za rozmowę.

Zygmunt WIRPSZA

NA ZDJĘCIU: prasa do zgulastania metali.

Fot. Jarosław Jurkiewicz

Sami o sobie

Błąd błędem, bykom i redakcyjnym chochlikom, gdy wpadną w oko naszej stylistce — pani Danusi. Od lat dba ona o to, by "Kurier" był gazetą... w dobrym stylu.



"Kurierowi" życzą:

(Dokończenie ze str. 1)

"Kurierowi" jako gazecie niezależnej życzyć by pismem niezależnym od skrajnych opinii politycznych. Życzyć, by ten dziennik wychowywał w ludziach poczucie wartości moralnych, umacniał przywiązanie Polaków — obywateli Litwy do swej ziemi, wychowywał ich lojalność wobec państwa. Życzyć również, by nie znajdowały w nim miejsca publikacje, podjudzające do niezgody.

Medard CZOBOT,
frakcja Chrześcijańskich Demokratów

— Czytelnikiem i autorem "Kuriera Wileńskiego" (przed laty "Czerwonego Sztandaru") jestem od pierwszego dnia jego założenia. Gazeta odzwierciedla życie polityczne, gospodarcze, moralną kondycję mieszkańców Litwy. W swoim czasie była to jedyna polska gazeta na Litwie. W latach stagnacji, cenzury, robiła ona dobrą robotę, niiosa polskie słowo, język i kulturę, nawet propagowała, co wówczas było niebezpieczne, polskie święta, uroczystości. Wówczas napisałem chyba kilkadziesiąt artykułów, prowadziłem rubrykę "Bądź panem swego zdrowia", mo-

ja żona współpracowała z "Kąciakiem Kobylem".

Dzisiaj również, moim zdaniem "Kurier Wileński" jest najbardziej poczytny, bowiem na bieżąco informuje swych czytelników o wydarzeniach w kraju. Ponieważ jestem posłem na Sejm, chciałbym podkreślić, że sprawozdania sejmowe są fachowo robione, rzetelnie informuje się społeczność o tym, co się dzieje w naszym ustawodawstwie. Nam, Czytelnikom, potrzebna jest rzetelna, operatywnie dostarczana informacja, zaś wnioski wyciągniemy sami.

Dzisiaj nie sztuka być Polakiem, wydawcą gazet, kiedy jest wolność, każdy ma prawo wyboru. Jednak wśród wielu polskojęzycznych środków masowego przekazu pozostał wiernym prenumeratorem tylko "Kurier". Wszystkie inne się kupuje, przegląda, ale "Kurier" nie tylko czytamy, gromadzę jego egzemplarze.

Życzyć, żeby gazeta znalazła sposób na istnienie. W obecnej konkurencji, niestety, nie zawsze wygrywa ten, kto jest najbardziej rzetelny. Życzyć, żeby gazeta istniała jak najdłużej.

— Dziękuję.

Rozmawiała
Jadwiga BIELAWSKA

Przyszłość wsi należy do nich

Wczoraj dyplomy otrzymało 102 absolwentów Wileńskiej Pomaturalnej Szkoły Rolniczej.

Gdy wynika kwestia przygotowania świątecznego materiału do "urodzinowego numeru" powstało zakłopotanie. W plonie obecnej, gdy wiesz przechodzi z planowej do wolnorynkowej gospodarki, a spółki rolne jak i gospodarze indywidualni przeżywają trudny okres walki o swój byt, niełatwo jest o świąteczny nastrój. Ale przecież urodziny, obchody ich rocznic zwykle wiążemy z przyszłością, życząc długich, pomyślnych lat... A przyszłość wsi należy do młodych, wykwalifikowanych rolników, a takich przygotowują uczelnie, w tym Wileńska Pomaturalna Szkoła Rolnicza w Białej Wacie.

Uczelnia ta, nb. rówieśniczka naszej gazety, kształci specjalistów rolnictwa przystosowując się do bieżących wymagań. W tym roku mury szkoły opuścili po raz ostatni specjaliści wąskiego profilu — agronomowie i zootechnicy, powiązani z nazwą szkoły powstałej prawie przed 42 laty — agrozoo technikum. W zamian wprowadzono tu technologię z kierunkiem menedżerskim, komercyjnym, gospodarstwa domowego, gdzie absolwenci zdobędą bardziej szeroki wachlarz wiedzy niezbędną współczesnemu rolnikowi. Należy podkreślić, że coraz większym zainteresowaniem cieszy się wśród dziewcząt prowadzenie gospodarstwa domowego, gdzie zdobywają one też wiedzę z zakresu rachunkowości, mo-



dolowania i szycia ubrań, cukiernictwa i in.

W jednej z sal wykładowych szkoły widnieje napis: "Gospodarzem — tak, najmiej — nie!" — temu hasłu starają się sprostać wykładowcy. Właśnie w prywatnych lub własnych gospodarstwach chcieliby pracować większość absolwentów szkoły, szczególnie ci, którzy odbywali praktyki u gospodarzy w Polsce, gdzie dogłębnie zapoznali się z realiami i możliwościami pracy na roli.

Najlepsi terocześni absolwenci, podobnie jak i w latach poprzednich, zostali wytypowani do dalszej nauki w uczelnianych rolniczych Polskich, gdzie zdobędą wyższe wykształcenie, bo egzaminy złożone w Białej Wacie honoro-

wane są też w warszawskiej Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Zgodnie z zawartą umową między tymi uczelniami w tym roku uda się do Warszawy 12-osobowa grupa absolwentów. Natomiast do Akademii Rolniczej w Lublinie pojedzie 4 studentów — dwaj na ogrodnictwo i dwaj — na mechanizację przetwórstwa. Są to kierunki, w których specjaliści są szczególnie poszukiwani na Wileńszczyźnie. Bo jeżeli 1 kg bananów kosztuje u nas mniej aniżeli marchwi, to oznacza, że ogrodnicy i warzywnicy mają tu naprawdę szerokie pole do popisu. Podobnie jest też z przetwórstwem produkcji rolnej i jej byt. Producenty już dawno się przekonałi, że jedynie wytwarzając artykuły rolne jako surowiec, rolnik może się dorobić tylko garbu, podczas gdy zyski płyną do kieszeni przetwórców-monopolistów. I tylko od młodzieży i jej wiedzy, zdolności organizatorskich i umiejętności konkurencyjnych w dużym stopniu będzie zależało, czy w przyszłości wytwórcę produkcji rolnej, przetwórcę i sprzedawcę połączą wspólne cele, wspólnie zyski. A zatem i poprawa warunków materialnych mieszkańców wsi.

Danuta DANOWSKA
NA ZDJECIACH: radość nowopowzroplonego specjalisty, grupa absolwentek wyjeżdżających do Polski.
Fot. Marian Paluszkiiewicz

"Kurierowi" życzą redaktorzy wileńskich polskich pism

Czesław OKIŃCZYC — Prezes Radia "Znad Wiliłi":

Bardzo się cieszę, że "Kurier Wileński" staje się gazetą niezależną. Minął okres funkcjonowania codziennej gazety polskiej, kiedy już sam fakt jej wydawania lub pracy w niej był bohaterskim czynem. Minął okres totalitarnego państwa opiekuńczego, obecnie każde pismo musi samo na siebie zarobić. Teraz proces wydawania gazety kończy się nie w drukarni, lecz w kiosku — po jej sprzedaniu i tylko po tym każdy pracownik może mieć satysfakcję z wykonanej pracy. Życzyć więc niezależnemu "Kurierowi" wielu dziesiątków tysięcy czytelników oraz dużo reklamy. Natomiast czytelnikom życzyć dobrej informacyjnej gazety codziennej, bo społeczność polska na Litwie na taką gazetę zasługuje. Mamy też potencjał intelektualny, by taką gazetę stworzyć.

Romuald MIECZKOWSKI, redaktor naczelny gazety "Znad Wiliłi":
"Myślę, że "Kurier" jest dziennikiem bardzo potrzebnym dla Czytelnika, taki, jaki jest. Z okazji rocznicy i w chwili, gdy staliśmy się niezależni, życzyć Wam szeregów pól działania, naświetlania różnych prądów w sposób kulturalny, jak to "Kurier" robi i dziś. Oprócz tego, życzyć współpracy z innymi polskimi pismami na Litwie (w tym i z "Znad Wiliłi"), w dziedzinie kulturalnej, zdobywania reklam, organizowaniu wspólnych imprez. No i dobrego Czytelnika dla nas wszystkich. Jak wiadomo, prasę jest jedną z form kształtowania świadomości, konsolidacji między ludźmi. Życzyć Wam w tym powodzenia."

Władysław STRUMIŁO, redaktor "Naszej Gazety": "Życzyć dobrej gazety i dobrego czytelnika."

Michał MACKIEWICZ, redaktor naczelny "Magazynu Wileńskiego": "Życzyłbym Wam powodzenia w zarabianiu pieniędzy, aby "Kurier Wileński" był gazetą poczytną, by w tym w nim więcej i bardziej aktualnych informacji oraz więcej polaków."

Stanisław WIDTMANN, redaktor naczelny "Słowa Wileńskiego": "Życzyć Wam jednego, aby "Kurier..." utrzymał się i nadal funkcjonował, miał swoich Czytelników."



Sami o sobie

Hasło "wielkiej trójki" redaktorów: — "Kto z nami trzyma szczerze, ten ma lepszą niż u mamy"

Temat aktualny

Zdawałoby się, że już czełek ma pewne doświadczenie życiowe i że tak łatwo nie da się nabrać. Ale życie wnosi swoją korektę.

Tym razem kolejny raz nabrano wlinian na tak długo oczekiwaną kompensatę liczników, która miała znów wejść w życie wraz z podwyżką ceny na wodę gorącą. Jak pamiętamy, woda gorąca zdrożała nam od 1 czerwca. Minął miesiąc, a o kompensowaniu liczników tylko się rozważa, dyskutuje, zbiera narady. Może w lipcu, czyli w myśl przysłowia "może w kwietniu, może w grudniu, może kiedyś po południu". Ach, cisną się same przysłowia, bo czekaj tatko latka. Nie miałeś za to czekać na podwyżkę cen za wodę. Z 2,63 Lt do 4,65. Jaki to stanowi procent, obliczyć może każdy. Choćże doskonale pamiętam, kiedy z trybunu miejskiej pałady słowa na początku roku, że woda drożać nie będzie. Miał na 5, 10 proc. Tak jak nie miał drożać transport, itd. itp.

A propos cen. Nie jest to jedyny wymysł mój, konsumenta, że ceny u nas od dawna dorównały światowym (w niektórych dziedzinach nawet przeskoczyły, a o poborach mówić nie trzeba. Wróć jednak do cen na wodę, które ustala, na gorącą — Ministerstwo Energetyki, zatwierdza Państwowa Służba Cen i Konkurencji przy rządzie, a "błogosław" premier. Taryfy zimnej wody reguluje sam zarząd Wilna. Ceny te wzbudzają zdumienie nie tylko

Obiecanki cacanki...

użytkowników. Ostatnio powołano nawet komisję ekspertów. Ta, tak jak i my użytkownicy obliczyła, że obie taryfy są dla wlinian zawyżane bezpodstawnie.

Posługując się oficjalnymi danymi statystycznymi, cenami i biuletynów Litewskiej Giełdy Towarowej, po przeanalizowaniu tendencji wzrostu plac jednostek budżetowych, komisja skonstatawała, że taryfy gorącej wody ustala się bez uwzględnienia realnej ceny energii cieplnej.

Specjaliści określili, że przy obliczeniu taryf, dziesięciokrotnie podwyższono odliczenia amortyzacyjne, a wydatki na opłacenie pracy — ponad dwa razy.

Odnotowano również, że wlinianie zużywają trzykrotnie mniej energii cieplnej niż w obliczeniach przedstawionych przez Ministerstwo Energetyki, na których podstawie określa się taryfy. Dowodzą tego dane uzyskane z budynków, w których są zainstalowane liczniki gorącej wody.

Odbiorcy zaś muszą opłacić wydatki, które nie są bezpośrednio związane z dostawami zimnej wody. Przy ustalaniu taryf, do ich wysokości wkaikuluje się wszystkie wydatki przedsiębiorstwa, nie uwzględniając, że zakupio ono towary, kosztujące drogo, i które nie są związane bezpośrednio z dostawami wody.

To, że taryfy wody zimnej są nieuzasadnione, dowodzi również fakt,

że Wileńskiemu Przedsiębiorstwu Wodoociągowemu za świadczone usługi płaci tylko 70 proc. odbiorców, a jednocześnie przedsiębiorstwo całkowicie wystarcza otrzymywanych dochodów i radzi ono sobie rentownie.

Komisja ekspertów po przeanalizowaniu, jak energetycy określali taryfy, stwierdził, że nie jest jasne, jaką część dojeżdżają. A dopóki nie jest to ustalone, nie wolno mówić o podwyżce cen.

Wniosek to komisja przedstawia oczywiście kompetentnym organom. Nie przeszło kilku miesięcy, a zaskoczyli nas nowe ceny — od 1 czerwca br. zdrożała woda gorąca, a w powietrzu wisi nowa cena na wodę zimną.

Ale była nadzieja u wlinian, tych, którzy nie zdążyli zainstalować liczników, że wreszcie będzie kompensata. Nadzieja pozostała nadzieją. A ta zawsze matką głupich...

Gdy materiał został przygotowany do druku, zostały pewne zmiany, o których wczoraj poinformowano dziennikarzy w samorządzie m. Wilna. Od 1 lipca br. droższe woda zimna — z 99 cent do 1,23 cent. Automatyycznie też droższe woda gorąca do 4,89 Lt.

Ale za to od 1 lipca będzie wzniesiona kompensata za instalowanie liczników na wodę zimną. Szerzej o tej kwestii w najbliższym numerze.
Helena GŁADKOWSKA

Melchior Wańkowicz na Litwie Kowieńskiej i w "Kurierze Wileńskim" w... 1939 r.

"Polsko-litewski mecz kołdunowy"

Odbity się on 27 lipca 1939 r. w Jodańcach tuż pod Kownem, w posiadaniu Reginy Wańkowiczówny, siostry znakomitego polskiego pisarza Melchiora Wańkowicza, podczas pierwszej i ostatniej przed wojną wycieczki literatów polskich na Litwę (24 lipca — 1 sierpnia 1939 r.) na zaproszenie Stowarzyszenia Pisarzy Litewskich w Kownie. Stało się to możliwe po otwarciu zamkniętej dotąd na cztery spusty granicy polsko-litewskiej, co było następstwem przyjętego przez

"Szczenięcę lata", "Hubalczyce", "Westerplatte", "Bitwa o Monte Cassino" i całego szeregu innych, zaprosił do Jodańca "na kołduny" około 60 osób: literatów polskich i litewskich, członków poselstwa polskiego, miejscowych działaczy i grupę młodzieży polskiej.

Wydarzenie to poprzedziła wizyta literatów polskich złożona rano tego samego dnia w redakcjach pism polskojęzycznych wydawanych wówczas w Kownie. P. Irena Dowgwiłowiczówna, Polka z Litwy, dawna uczennica Gimnazjum

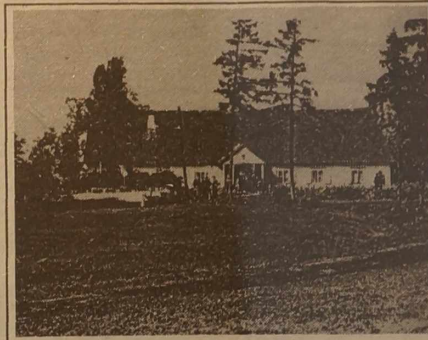
"Po co to?" Tłumaczy, że szłyby te były stale niszczone, a taka mała klódeczka, chociaż nie stanowi zabezpieczenia, ale w razie zżapania niszczytela daje zmianę kwalifikacji prawnej na "z wamianiem" i wyższą karę. Chwilowo pomaga. Wańkowicz komanderuje: "Ustawcie się pod drzwiami, choć mieć zdjąć te tych klódek, ale niech wygląda, że to was fotografuję".

Zdjęcie to, wykonane przez Melchiora Wańkowicza, 56 lat znajdowało się w Warszawie, było przechowywane przez P. Irenę Dowgwiłowiczównę-Bukowską, następnie jej bliskich, przyjaciół aż oto teraz dotarło do Wilna i dzisiaj, w rocznicę "Kuriera Wileńskiego", po raz pierwszy ujrzało światło dzienne na łamach naszego dziennika.

"O 12 zbiórka przy autokarze i odjazd do Jodańca — wspominała dalej P. Dowgwiłowiczówna. — Jodańce pięknie położone nad Niewiążą były kiedyś folwarkiem majątku Nowotrzeby. W okresie międzywojennym gospodarzyla tam p. Regina, starsza siostra Melchiora Wańkowicza, często wspomniana przez niego w "Szczenięcych latach", w "Zielu na kraterze" i w rzadko obecnie spotykanej książce z okresu pierwszej wojny światowej i inwazji bolszewickiej pt. "Szpital w Cichiniczach" (p. Regina, wóczas miała dziecęcina pracowała w tym szpitalu jako sanitariuszka).

Niedaleko Jodańca wita gości Kryśka, starsza córka pp. Wańkowiczów, konno na rasowej wierzchowcu. Autokar zatrzymuje się na bocznej drodze, pod strumą górą, gdzie czekają bryczki, na które przesiadamy. Oprzyty kołdunowej podaje ze słów osoby najbardziej kompetentnej, autorki książek kucharskich, uczestniczki wycieczki literatów polskich Elżbiety Kiewnańskiej.

W "Kurierze Wileńskim" w relacji pt. "Polsko-litewski mecz kołdunowy" p. Elżbieta donosiła: "...W ogrodzie na łączce w cieniu drzew nakryte długie stoły, zastawione większymi smakołykami: wędlinami, salatkami, rybami w galarecie, pieczonymi kurczakami. Krąży kieliszki nalewki i szklanki z gorącym krupnikiem. Upał



Dwóř staropolski w Jodańcach nad Niewiążą w pobliżu Kowna w typowym ganezkiem na słupkach. Wojna przeszła i wszystko zniwelowała.

więc, równie powodzenie ma wspaniały kwas roznoszony w dużych glinianych dzbankach. Jado i napoje cieszą się należnym powodzeniem. Nadchodzi najciekawszy moment: mecz kołdunowy. Całe transporty tych smacznych pierożków przychodzą z kuchni.

Uczestnicy konkursu dostają liczone kołduny na głębokich talerzach i po pokłotowaniu z odbioru polkająk gorące polsko-litewskie przysmaki Laureatem jest prezes Związku Pisarzy Litewskich, pan Ludwik Gira — zjadł aż 74 kołduny, zaraz po nim drugą nagrodę zdobywa p. Piasecki, trzeci, jakoś zbiorowo konsumując

kołduny, zdobyły panie z Kluszcza. Przyjeżdżają z Kowna pp. Załęczy — chwilowy charge d'affaires polskiego poselstwa. Wjęc nowe transporty kołdunów, kawa z bajecznymi ciastkami, kosze malin i porzeczek, nieprawdopodobnie smaczne lody malinowe na śmietanie, niezrównane rozkosze gastronomiczne!

I z tej uczy w Jodańcach zachowało się dotychczas nikomu nieznanie zdjęcie Zofii, Krystyny i Melchiora Wańkowiczów. Jedno z ostatnich przed wybuchem wojny. Na łamach prasy ukazują się również po raz pierwszy.

Jerzy SURWIŁO



Kowno, ul. Orzeszkowej 12. 27 lipca 1939 r. Fotografuje Melchior Wańkowicz. Od lewej: Irena Dowgwiłowiczówna — w swoim czasie "Kurier Wileński" opublikował przełożoną przez nią nowelę "Przez rubież witra" ze zbioru litewskiego pisarza Antanasa Valčiulaitisa pt. "Pobudnie w karzmie wiejskiej"; Stanisław Piasecki — redaktor i wydawca tygodnika literacko-społecznego "Proślo z mostu"; Marian Kister — kierownik Towarzystwa Wydawniczego "Rój" w Warszawie, który prowadził razem z M. Wańkowiczem; Kazimierz Płucifski — publicysta, satyryk (pseudonim Pigwa); Stefania Podhorska-Okolów — prozalk, krytyk literacki, redaktor naczelný popularnego "Bluszcza".

Litwę ultimatum rządu polskiego z dn. 18 marca 1939 r.

W składzie wycieczki, którą się opiekował m.in. prezes Stowarzyszenia Pisarzy Litewskich Ludas Gira, obok prof. Wacława Borowego i Konrada Górskiego, literatów Karola Irzykowskiego, Stanisława Piaseckiego, Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, Aleksandra Maliszewskiego, Zygmunta Nowakowskiego, Mariana Kistera, Stefani Podhorskiej-Okolów, Kazimierza Płucifskiego, Elżbiety Kiewnańskiej, Leopolda Lewina i in., był także Melchior Wańkowicz z żoną Zofią.

Właśnie Wańkowicz, popularnie znany jako Mel, autor książek "Na tropach Smetka", "Sztáfeta",

Polskiego w Poniewięzi, która dzięki uprzejmości p. Zofii Kymantaité-Čiurlionienė (1886-1958), pisarki litewskiej (właśnie w tamtym czasie p. Irena tłumaczyła jej powieść na jęz. polski), żony malarza i kompozytora litewskiego Mikalojusas Konstantinasa Čiurlionisa towarzyszyła uczestnikom wycieczki, w swoich wspomnieniach utrwalonych już w Warszawie w 1982 r. w związku z ową wizytą pisała: "Idziemy na ulicę Orzeszkowej 12, na której po r. 1863 rozstrzelowano powstańców. Obecnie mieszczą się tam redakcje i administracje "Dnia Polskiego" i "Chaty Rodzinnej" oraz drukarnia "Omaga", obsługująca te pisma. Przy sztydach kłódk. Zdziwione pytanie:



Jodańca. 27 lipca 1939 r. Podczas uczy kołdunowej, od lewej — Zofia Wańkowiczówna, Krystyna Wańkowiczówna, Stefania Podhorska-Okolów, Melchior Wańkowicz.

Sami o sobie



Pornak reporterów; autosepom w pogoni za informacją.

Do "Kuriera" z gratulacjami

Czytają nas. Biznesmeni i policjanci. Gospodynie i ludzie na stanowiskach. Jedni od początków istnienia "Kuriera Wileńskiego", inni być może od niedawna. Szczególnie dobrze dają się poznać nasi Czytelnicy w trudnych okresach i ... podczas jubileuszy. Tak jak w tym przypadku. Z okazji zbliżającego się 42-lecia "Kuriera" otrzymaliśmy już dużo gratulacji i życzeń. Oto niektóre z nich:

Janusz Hallfalki, przedstawiciel dyrektora generalnego "Kuriera Wileńskiego" S. A. na Litwie "Zycząc Wian, by "Kurier Wileński" był pierwszą gazetą na Litwie. Abyście zwiększyli nakład gazety i żebyśmy mogli umieszczać na łamach "Kuriera" jak najwięcej swojej reklamy. Chciałbym też, by można było przeczytać w Was informację z Polski w tym samym dniu, co w Polsce".

Janina i Romuald Gieczyński. Pan Romuald jest prezesem Polskiej Sekcji Wileńskiej Wpólnoty Węziów Politycznych i Zesłańców. p. Janina oprócz tego, że wnieć sekunde w działalność meza, również znana jest z działalności w środowisku polskim. Oboje czytają dziennik od początków jego istnienia.

P. Janina: "Osobiście życząc Was wszystkiego co najlepsze, żebyście istnieli, bo nie możemy bez Was żyć.

Oczywiście, życzymy zwiększenia liczby Czytelników, ich przetrwania w obecnym trudnym okresie, owocnej pracy. P. Janina podkreśliła też, że bardzo wielkie znaczenie w jej życiu miała i ma tematyka oświaty ("Trybuna Nauczycielska"), która była i jest na naszych łamach.

R. Romuald: "Kurier Wileński" był pierwszy i przez długi okres czasu jedynym czasopiśmie na Litwie, który w 1988 r. poruszył temat tabu — o Polakach-zesłańcach na swoich łamach, a tak prowadził "Kronikę Pamięci. Wileńskie ślady na drodze cierpieli", przez co przyczynił się do zachowania dla historii i przyszłych pokoleń faktów o represjach wobec Polaków, pobudził świadomość jeszcze żyjących ludzi, którzy przeszli przez więzienia i łagry sowieckie".

Józef Stankiewicz, komisarz policji kryminalnej rej. wileńskiego: "Czytam Wasz dziennik, w gruncie rzeczy jest dobry i potrzebny. Życząc zwiększenia nakładu, tzn. miesięcznie pisać jeszcze ciekawiej. Życząc również powołania dziennikarzem w tak niełatwej pracy, polepszenia sytuacji materialnej i ... żeby informacje policyjne nie ukazywały się z opóźnieniem".

Gratulacje miała zazyszczyć przyjaźń

Irena LITWIN

Watykan-Słowacja

Bratysława wita Jana Pawła II

Papież Jan Paweł II rozpoczął swą czterodniową pielgrzymkę duszpasterską na Słowacji. Samolot Alitalia z Ojcem Świętym na pokładzie wyładował na bratysławskim lotnisku.

Papieża powitali prezydent Michal Kovacz i premier Vladimir Meciar. Jest to pierwsza wizyta Jana Pawła II na Słowacji od uzyskania przez nią niepodległości w 1993 r. Ostatni raz Ojciec Święty odwiedził Bratysławę w 1990 r. przed rozpadem Czechosłowacji.

Przy słonecznej pogodzie setki osób z papierkami chorągiewkami serdecznie witały 75-letniego Jana Pawła II na lotnisku im. Stefanika.

Kosmos

Wymiana podarunków na pokładzie Atlantisa-Mira

Na pokładzie wahadłowca Atlantis, połączonego ze stacją orbitalną Mir, zalogi obu pojazdów kosmicznych wymieniły w piątek drobne upominki. Na te rozpiętych flag USA i Rosji, każdy z rosyjskich kosmonautów otrzymał kwiat, zegarek i pamiątkową plakietkę.

Rosjanie zrewanżowali się Amerykanom również zegarkami i okolicznościowymi medalami. Każdy członek załogi kompleksu Mir - Atlantis mówił we własnym języku, bez tłumaczenia.

Kosmonauci i astronauta przeprowadziła długą rozmowę telefoniczną z wiceprezydentem USA Alem Gore i premierem rządu Rosji Wiktorem Czernomyrdinem, którzy gratulowali im sukcesu trudnej operacji połączenia obu statków.

Rosja

Prezydent Jelcyn odwołał wystąpienie telewizyjne

Prezydent Borys Jelcyn odwołał swoje wystąpienie telewizyjne w piątek, w którym miał poinformować o przebiegu i wynikach czwartkowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa. Na posiedzeniu tym szefowie "resortów siłowych" podali się do dymisji w związku z wydarzeniami w Budionnowsku, podczas których zginęły 123 osoby.

Jelcyn rozpatrzy osobno dymisję każdego z trzech ministrów — spraw wewnętrznych Wiktora Jerina, obrony Pawła Graczoza i szefa Federalnej Służby Bezpieczeństwa Siergieja Stiepszyna.

Trudno mówić o gotowości do kompromisów

Drugi dzień drugiej tury rozmów pokojowych w Groznm, sądząc po informacjach docierających z Czecceni, potwierdził złożoność dialogu i istnienie różnic w podejściu stron do wyjścia z kryzysu środkami politycznymi — pisze w piątek rosyjska gazeta wojskowa "Krasnaja zwiezda".

Podstawowy temat rokowań — utworzenie koalicyjnego rządu narodowego — wiąże się z koniecznością trudnych kompromisów dwustronnych, a obecnie bardzo trudno mówić o gotowości stron do pójścia na takie kompromisy — podkreśla "Krasnaja zwiezda".

W Czeccenii zaginęło 726 osób

W Czeccenii zaginęło 726 osób, odnaleziono ok. 60 mogił, w tym sześć zbrojowych, ekshumowano 468 ciał, z których jedną trzecią zidentyfikowano — poinformowało w piątek oficjalnie p.o. ministra spraw wewnętrznych Czeccenii, gen. Władimir Szumow.

Szumow powiedział, że siłom przeciwnym Dżocharowi Dudajewowi rozdziano w swoim czasie dużą ilość broni, w tym około sześciu tysięcy pistoletów automatycznych. Obecnie odzyskano już ok. tysiąc pistoletów, które otrzymują oddziały lokalnej milicji.

Bośnia

Konfrontacja między USA a państwami europejskimi?

Zarysowuje się poważna konfrontacja między Stanami Zjednoczonymi a ich europejskimi sojusznikami w sprawie Bośni. Może to doprowadzić do wycofania się pokojowych ONZ bez pomocy NATO — powiedział w piątek dziennikarom wysoki rangą przedstawiciel francuskiego resortu obrony, zastrzegając sobie anonimowość.

To byłoby jak trzęsienie ziemi

"Problem polega obecnie na tym, że Stany Zjednoczone popierają działania militarne Bośniaków (Muzulmanów), podczas gdy my (Europejczyki) jesteśmy neutralni. Jeśli Europejczyki będą po jednej stronie a Amerykanie po drugiej, to byłoby to jak trzęsienie ziemi w Pakcie Północnoatlantyckim" — powiedział zaś przedstawiciel resortu obrony, zidentyfikowany przez Reutera jako wyższy oficer.

... a my udajemy, że nie wiemy od kogo

Wg tego Francuza, amerykańscy oficerowie rezerwy, w tym także generałowie, służą radą zarówno Bośniakom Muzulmanom jak i Chorwatom. Mimo rezolucji ONZ-owskich, "Bośniacy mają teraz nowe mundury i karabiny M-16.../.../ a my udajemy, że nie wiemy, od kogo".

Siłki pokojowe ONZ mają wycofać się z Bośni

Amerykańskich żołnierzy nie ma w siłach pokojowych ONZ w Bośni. Francuski oficer nie wykluczył, że jeśli Kongres USA zniesie embargo na broń wobec sił rządowych Bośni i Hercegowiny, siły pokojowe ONZ wycofają się z tej byłej republiki jugosłowiańskiej

to samodzielnie, bez pomocy NATO. Przecież, że byłoby to trudniejsze niż z pomocą Paktu, ale też podkreślił, że bez czekania na decyzje NATO wycofamy się ONZ trwałoby krócej.

Amerykański admirał nie ma racji

Europejskim sojusznikom USA szczególnie nie podoba się dowódca południowej flanki NATO, amerykański admirał Leighton Smith, który opowiada się za atakami z powietrza na serbskie stanowiska rakiet przeciwlotowych. Smith "nie ma racji, zwracając się o takie ataki.../.../ ponieważ zredukowałyby one szansę na negocjacje pokojowe, cofnęłyby nas do sytuacji z okresu zakładników (po atakach lotnictwa NATO bośniacy Serbowie wzięli prawie 400 OZN-owskich zakładników) i doprowadziłyby nas do wojny z Serbami" — powiedział przedstawiciel francuskiego resortu obrony.

Serbowie są gotowi do zaakceptowania planu pokojowego

Jego zdaniem, Europejczyki uważają, że bośniacy Serbowie są obecnie gotowi zaakceptować międzynarodowy plan pokojowy, który przedtem odrzucali, natomiast Muzulmanie stawiają sobie

nowe cele wojskowe i dyplomatyczne. "To zrozumiałe, /.../ ale robią teraz takie rzeczy, jak strzelanie z terenów szpitali".

Wg francuskiego oficera, Europejczyki oczekują wkrótce serbskiej kontrofensy w Bośni i są zdania, że siły Serbów bośniackich odzyskają tereny utracone w ostatnich tygodniach.

Rząd Bośni i Hercegowiny, zarzucający Narodom Zjednoczonym ugodową postawę wobec bośniackich Serbów, postanowił bojkotować Yasushi Akashiego — specjalnego wysłannika sekretarza generalnego ONZ, szefa misji ONZ-owskiej na obszarze byłej Jugosławii. Poinformowała o tym w piątek sarajewska agencja ONA-SA, cytując Hasana Muratovića — bośnickiego ministra ds. stosunków z ONZ.

"Nie rozmawiamy więcej z Akashim" — powiedział Muratović tej agencji. "Akashi dla nas nie istnieje. Nie mamy już z nim nic wspólnego".

Zdominowane przez Muzulmanów władze Bośni i Hercegowiny potępiają Akashiego, zarzucając mu, że jest zdecydowany unikać konfrontacji z bośniakami Serbami. Gniew Sarajewa spotęgował się, kiedy Akashi zapewnił bośniackich Serbów, że siły szybkiego reagowania, wysłane do Bośni w celu chronienia misji ONZ, nie będą dla nich zagrożeniem.

Egipt-Sudan

Koncentracja wojska na granicy

Prezydent Egiptu Hosni Mubarak zapowiedział, że podejmie kroki odwołujące wobec Sudanu, a jednocześnie Sudan oświadczył, iż armia egipska postawiła w stan pogotowia wojska na granicy między obu krajami.

"Naród sudański jest rządzony przez zbrodniczą bandę, przeciwko której musimy podjąć kroki. Obraziła mnie, a ja nie odpowiedziałem, ale są granice, których nie wolno przekraczać. Nie należy kpić z godności egipskiego obywatela" — oświadczył Mubarak, przemawiając do ok. 10 tys. osób zebranych na jednym z kairskich stadionów.

Dowódca gwardii prezydenckiej gen. Magdi Hatata zobowiązał się w imieniu wszystkich członków egipskich sił zbrojnych bronić kraju przed wrogami wewnątrz kraju i poza jego granicami". Zdaniem generała Hatata, nieduży poniedziałkowy zamach na Mubara

raka w Addis Abecie "był skierowany przeciwko bezpieczeństwu i stabilności Egiptu".

Tymczasem w stolicy Sudanu Chartumie gen. Abd Allah Oueida, przewodniczący parlamentarnej komisji obrony, oświadczył iż zaobserwowano podejrzane ruchy wojsk egipskich na granicy w strefie spornej obszarze Halaib. Uczestnicząc w nich — według sudańskiego generała — jednostka zmotywowana plechotą, jednostka komandosów i straż graniczna.

Spór o Halaib nieomal doprowadził do konfliktu zbrojnego w 1958 r. Spór zagościł się ponownie w 1991 r., kiedy Sudan przyznał na tym obszarze koncesję

naftową pewnej kompanii kanadyjskiej. Sudan jest przygotowany obecnie na wszelki rozwój wydarzeń, łącznie z potrzebą przeciwstawienia się egipskiej inwazji — powiedział sudański minister stanu ds. zagranicznych Ghazi Atbani w wywiadzie opublikowanym w piątek na łamach prasy libańskiej.

Minister oskarżył prezydenta Egiptu o nasilanie "przygotowań wojennych", odnotowując m.in. wypowiedź Mubaraka, że Kair w ciągu 10 dni rozpocznie inwazję na Sudan. Stąd też sudańskie władze — dodał minister — biorą pod uwagę wszelkie ewentualności, łącznie z koniecznością przeciwstawienia się inwazji wojsk egipskich, na którą Sudan odpowie mobilizacją armii i oddziałów obrony cywilnej kraju.

Korea Południowa

Tragedia w domu towarowym

Ratownicy, próbujący dotrzeć do ludzi, którzy znaleźli się pod gruzami zwanego domu towarowego w Seulu mówili w piątek, że ofiar śmiertelnych będzie zapewne więcej niż 150.

Południowokoreańska telewizja państwowa poinformowała tego dnia, że z ruin wydobyto 95 zwłok oraz że liczba rannych zbliża się do tysiąca. Inne źródła (nieoficjalne) mówily już o ponad 100 ofiarach śmiertelnych. Dane oficjalne, to 63 zabitych i 246 zaginionych.

W akcji ratowniczej uczestniczą m.in. specjalne jednostki armii południowokoreańskiej, sprostowane z górniczych rejonów na wschodnim wybrzeżu kraju. Dowódczo wojsk USA w Korei Południowej także przysłało na miejsce tragedii żołnierzy ze specjalnie wyszkolonymi psami. Część

z nich przybyła z baz na Hawajach. Operacja transmitowana jest na żywo przez seuleską telewizję.

Zdaniem policji, pracownicy i zarząd domu towarowego wcześniej zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jednakże nie zdecydowali się na zamknięcie magazynu w połowie dnia.

Już w czwartek rano — na wiele godzin przed tragedią — podobno zawałił się strop i część podłogi jednej z restauracji na najwyższym piętrze budynku. W dwie godziny później podobna sytuacja miała miejsce w sąsiednich dwóch restauracjach, które zaczęły także zalewać woda z rur, biegących

wzdłuż stropu. Na miejsce dwukrotnie zzywano przedstawicieli administracji budynku, którzy jednak nie zezwolili na zamknięcie sklepów i pozostałych restauracji. Prezes zarządu domu towarowego na godz. 14.00 zwołał natomiast nadzwyczajne posiedzenie rady; nadal jednak utrzymano decyzję o normalnej pracy w sklepach i restauracjach i nie zgodzono się na ewakuację klientów. Przesł i cały zarząd bez szwanku wyżył z katastrofy.

W zawalonym domu towarowym działało na pięciu piętrach 556 sklepów, zatrudniających w sumie ponad 700 osób. Nadal nie są znane przyczyny tragedii — eksperci nieoficjalnie sugerują błąd w samej konstrukcji budynku.



Komputer prawdę ci powie, ale w pojedynku z komputerem zawsze wygrywa Robert. To on ostatecznie decyduje, jakie wiadomości ze świata są godne uwagi czytelników "Kuriera".

Sami o sobie

Polska

Pomoc finansowa dla polskich kombatantów na terenach b. ZSRR

O przyznaniu pomocy finansowej kombatantom Polakom zamieszkałym w Urzędzie ds. Kombatantów i osób represjonowanych.

Jak się szacuje, pomoc ta obejmie kilkadziesiąt tysięcy Polaków mieszkających obecnie na terenie Białorusi, Ukrainy, Litwy, Łotwy i Kazachstanu. Świadczenia wypłacane będą raz na kwartał osobom, które zgodnie z polskim ustawodawstwem są kombatantami i które we wrześniu 1939 r. miały polskie obywatelstwo.

MON opracowuje program wzmocnienia granicy polsko-litewskiej

Ministerstwo Obrony Narodowej opracowuje program wykorzystania czterech jednostek wojskowych do służby radiolokacyjnej na granicy polsko-litewskiej. Byłyby one wyposażone w odpowiedni sprzęt, śmigłowce i samoloty. Koszt zorganizowania jednej jednostki wynosi ok. 2,5 mln zł — poinformował podczas interpelacji w Sejmie wiceminister spraw wewnętrznych Jerzy Zimowski.

"Nie mogę powiedzieć, czy armię będzie stać, żeby ten program został uruchomiony w 1996 r. To zostawio zależy od tego, czy będą pieniądze" — podkreślił Zimowski.

Wiceminister odpowiadał Krzysztofowi Wolframowi (UW), który chciał wiedzieć co MSW i MON robią w sprawie naruszania polskiej przestrzeni powietrznej na granicy z Litwą i Białorusią. Zdaniem Wolframa, granica z Litwą to "103 km pełne kłopotów". Dodaje, że granica jest niestronna, a jeśli strzeżona, to bardzo źle. Andrzej Brachnowski (SLD) podkreślił, że to co dzieje się na granicy polsko-litewskiej to jedna wielka kompromitacja armii polskiej.

Zimowski przyznał, że w ciągu 5 miesięcy br. na granicy z Litwą zatrzymano 326 osób, to jest o 200 proc. więcej niż w analogicznym okresie ub. r. Specyfiką tego rejonu są nielegalne przeloty samolotów. Jak powiedział Zimowski, od 22 marca do 14 kwietnia br. wojska lotnicze zainstalowały na granicy Polski z Litwą dwie stacje radiolokacyjne, wyposażone w 4 śmigłowce i samolot Ani-2. W tym okresie nie odnotowano żadnego przypadku naruszenia przestrzeni powietrznej. Były to doraźne działania podjęte przez ministra Obrony Narodowej ze środków przeznaczonych na szkolenie wojskowe. Koszt tego, trwającego 3 tygodnie przedsięwzięcia, wyniósł 500 tys. zł.

18 kwietnia br. do podlaskiego oddziału Siły Granicznej skierowano odwoły z innych jednostek terenowych, wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt. Zdaniem Zimowskiego, dzięki temu możliwe było zatrzymanie 3 maja grupy 27 osób przemycających do Polski samolotem, lecącym z Mińska do Gdańska, który wylądował 70 km od granicy, gdzie uchodźcy opuścili samolot.

Kwaśniewski: nie mówiłem o całej "Solidarności"

Nie mówiłem o całej "Solidarności", tylko o tych ludziach, których widziałem i którzy byli w stanie, w jakim ich widziałem w Jastrzębiu — powiedział lider SLD Aleksander Kwaśniewski, komentując oskarżenie "Gazety Polskiej", że podczas spotkania przedwyborczego nadawo członków "S" antysemitami i faszystami.

Zespół "Gazety Polskiej" złożył w czwartek w Prokuraturze Wojewódzkiej w Katowicach zawiadomienie o przestępstwie, jakiego miał się dopuścić podczas spotkania Aleksander Kwaśniewski.

"Nie po raz pierwszy "Gazeta Polska" włącza się w moją kampanię. Wydaje mi się, że coś się jej pomylilo. Osobami, które wypowiedziały słowa nieuczynalne, atakowały petardami, uniemożliwiały odbycie spotkania była grupa występująca z transparentem "Solidarności" — powiedział Kwaśniewski.

Do incydentu doszło w Domu Zdrojowym w Jastrzębiu. Kwaśniewski, do osób zakłócających to spotkanie, krzychał "idźcie odpocząć, wytrzyście". Na wołania: "do Izraela!" "czerwoni faszyci", odpowiadał: "tak wygląda dziś "Solidarności" — faszizm i antysemityzm".

"Użyłem tych słów w stosunku do tej grupy. Uważam, że to co mówiono absolutnie usprawiedliwiała taką ocenę. Stwierdzenia były ewidentnie obraźliwe, zachowania ewidentnie agresywne, a hasła antysemitickie wypowiedziano tylko, że reakcji na to mógłbym oczekiwać od władz "S" — jak oceniają działania swoich członków" — powiedział lider SLD.



Sami o sobie

Awarie redakcyjnych telefonów, radioodbiorników, komputerów, faktów i elektrycznych korkociągów... Sekretarka Luska wszystko naprawi. Kserokopiarka "Canon" nie stanowi wyjątku.

Rocznice tygodnia

- * 6 lipca 1950 r. zmarł **Tadeusz Wróblewski** (ur. 1858), znany wileński działacz społeczny, prawnik, zostawił w darze Wileńską Bibliotekę ze znanymi zbiorami.
- * 4 lipca przypada:
 - Dzień Niepodległości USA (1776);
 - 45 rocznica założenia **radia Wolna Europa** (1950);
 - 95 rocznica urodzin **Louisa Armstronga** (1900-1971), muryzyskiego kompozytora, trębacza i śpiewaka jazzowego, zwanego królem jazzu;
 - 115 rocznica urodzin **Eleny Lauemskiene** (1880-1960), litewskiej pianistki, kompozytki, pedagoga;
 - 120 rocznica śmierci **Hansa Christiana Andersena** (1805-75), pisarza duńskiego, klasyka światowej literatury dziecięcej;
 - 205 rocznica **Georga Everesta** (1790-1866), angielskiego matematyka i geodety, którego imieniem nazwano najwyższą szczyt na Ziemi;
 - 385 rocznica zwycięstwa (1610) pod **Khuzyнем** wojsk polskich pod wodzą **S. Żółkiewskiego** nad armią rosyjską.
 - Przeszedł 220 laty, 5 lipca 1775 r. urodził się **Jakub Szymkowski** (zm. 1818), lekarz, działacz społeczny, współzałożyciel Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego, pierwszy prezes Towarzystwa Szubrawców, autor pierwszego polskiego podręcznika pediatrii.

- * 6 lipca — Dzień Państwowości Litwy — koronacja **Menogda** na króla.
- * Przeszedł 70 lat, 6 lipca 1925 r. urodził się **Valentinas Adamkevicius** (zm. 1976), śpiewak litewski.
- * 6 lipca 1950 r. podpisano układ o polsko-niemieckiej granicy państwowej.
- * Przeszedł 120 lat, 6 lipca 1875 r. zmarł **Karol Bornemusz Hoffman** (ur. 1798), historyk, prawnik, współredaktor "Kroniki Emigracji Polskiej".
- * 6 lipca 1535 r. zmarł **Thomas Morus** (ur. 1478), angielski mąż stanu i pisarz polityczny, pierwszy przedstawiciel nowożytnego socjalizmu utopijnego.
- * Przeszedł 580 lat, 6 lipca 1415 r. zginął na stoje Jan **Hus** (ur. 1371), czeski reformator religijny, pisarz, bohater narodowy Czech.
- * 7 lipca 1910 r. urodził się na Wileńszczyźnie **Józef Trypućko** (zm. 1983), dyrektor i profesor Instytutu Sławiasty Uniwersytetu w Uppsali, autor prac naukowych z dziedziny języka polskiego.
- * Przeszedł 65 lat, 7 lipca 1930 r. zmarł **Arthur Conan Doyle** (ur. 1859), pisarz angielski, autor słynnych powieści kryminalnych.
- * W dniach 8-20 lipca 1955 r. odbyła się I międzynarodowa konferencja w sprawie polkojęzykowego wykorzystania energii atomowej.
- * 9 lipca 1945 r. zmarła **Marja Pawlikowska-Jasnorzewska** (ur. 1893), polska poetka i dramatopisarka.

Lipiec

Nazwa związana jest z okresem kwitnienia lipi i zbierania przez pszczoły nektaru na miód lipowy, zwany także lipcem. W języku serbskim **lipani** oznacza miesiąc, szósty, tj. czwarty, z czego wynika, że lipy na południu Europy kwitną wcześniej niż u nas. Tam lipiec nazywa się *malj sypan* (czyli sierpień włokowy). Nazwę od lipy spotykamy jeszcze w ukraińskim (*lipet* i *hpień*) i białoruskim (*lipiet*). Po staropolsku miesiąc ten nazywał się *lipnik* i *lipiet*,

w gwarach śląskich zwał się *kościel*, a w ukraińskich *kosen* i *sinikos* od kosenia siana. Tak nazywają go też Finowie *heino* — *kau* (heino — siano, kau — kaszycy, miesiąc). Na Ukrainie Zachodniej zwał się *kwet*, *kwet*, *kwet* lub *kwietel* od "kwania się", bytła przy odganiu owadów. Łaciszca **nawia julij** wywodzi się od imienia Juliusza Cezara, twórcy kalendarza juliańskiego. Przed Cezarem nazywał się *gimnis*, tj. piąty (miesiąc), licząc od marca. Z łaciny wywodzi się nazwa niemiecka *juli* i rosyjska *jul*.

Dobrała G.B.

Pogoda miesiąca

Minął pierwszy miesiąc lata z ulewными deszczami, gradem. Ucierpią tu i ówde ogrody, wyległo zboże i trawa na łakach. W pierwszej połowie czerwca były też burze piorunowe. Pioruny spowodowały nie tylko pożary, lecz i śmierć ludzi. Po długotrwałych upałach, w połowie czerwca nastąpiło znaczne ochłodzenie. Zaczyna się lipiec — frędzel lata. Średnia letnia temperatura w tym miesiącu jest najwyższa i wynosi 16-17 stopni ciepła. Pamiętamy upalny lipiec zeszłoroczny, kiedy temperatura o 3-4 stopnie przekraczała średnią wioleńską (podobny lipiec był w 1972 roku). Zeszłoroczny był rekordowy, najwyższą temperaturę zaobserwowano aż w 15 stacjach meteorologicznych (jest ich 21). W jezioroskiej zanotowano temperaturę 37,5 stopni powyżej zera, bijąc rekord ciepła 37 stopni, zarejestrowany w 1959 roku w Oranach.

Lipce lat 1992 i 1994 były bardzo suche, niektóre stacje w ogóle nie zanotowały opadów, gdzie indziej

były nieznaczne. M.in. lipiec 1992 obfitował w kontrasty: temperatura w dzień i w nocy różniła się o 20-24 stopnie. Na początku miesiąca zanotowano bardzo niską temperaturę. W Oranach zaledwie plus 1°C, w niektórych rejonach przymrozki uszkodziły ziemniaki i inne warzywa. W końcu miesiąca w dzień temperatura wzrastała do 30-34 stopni. Zmiany, choćby jesienią lipiec był w roku 1979. Najwyższa temperatura nie sięgała 25°, a średnia wynosiła zaledwie 13 - 14 stopni powyżej zera. Już wspominałem, że lipce lat 1992, 1994 były nadzwyczaj suche, chociaż jest to w naszym klimacie jeden z najbardziej dzisztych miesięcy. Zazwyczaj granica opadów waha się od 64 do 92 mm, a w Zmudzi nawet o 100-110 mm. Przeciecznie na 5-8 dni lipca przypadają burze z piorunami, rzadziej z gradem.

E. ŚAKALYTÉ, synotypik

Przyszłości miesiąca

- * W lipcu upały — wrzesień doskonaly.
- * W lipcu, gdy słońce przypięka, burza niedaleka.
- * Jak po lipcu gorącym sierpnie się ochłodzi, to później zima twarzą z wielkim śniegiem zimną.
- * Od lip cagnie wonny lipiec, nie daj słonku kłosa przypieć.
- * Czego lipiec nie dowarzy, tego wrzesień nie usmarzy.
- * Gdy w kanikułę pogoda panuje, pogodą jesień rokuje.
- * Gdy deszcz na dworze, niebogato będzie w komorze.
- * W lipcu deszcz pada, grzybobranie obfite zapowiada.
- * W lipcu dwóch braci ziemniaki znaczy: gdy deszcz — gniją, a gdy pogoda — żyją.
- * Jeśli w żniwa mysz w polu gniazdo wysoko zakłada, znak to, że w zimie strogie śniegi zapowiada.
- * Gdy przyjdzie lipiec, ostatek maki wywieć.
- * Kto w lecie nie zbiera, w zimie głodem przymiera.
- * Deszcze na lipca pierwszego, drugiego — zapowiadają deszczu czterdziestodniowego.
- * Na świętego Anatola (3) pięknie są laki i pola.
- * Na świętego Teodora (4) do żniw przygotować się pora.
- * Gdy szóstego lipca pada, mokrą żniwa zapowiada.
- * Zie na Prokopa (8), jak zmoknie kopa.
- * Jeśli Maurycy (10) ma jasne lice, to przyprowadza wnet nawalnicę.
- * Ze świętą Małgorzatą (13) upał przybera, kanikuł otwiera.
- * Gdy przyjdzie Małgorzata (13), to już jest pod lato.
- * Na Małgorzatę (13) gdy deszcz, dwa tygodnie potrwają jeszcze.
- * Im większe na Kingi (24) chmury, tym większe w zimie śniegu góry.
- * Jaki Jakub (25) do południa, taka zima jest do grudnia; jaki Jakub po południu, taka zima jest po grudniu.
- * Jeżeli na świętego Jakuba leje i dmucha, to na wykopki będzie pewna płuha.
- * Na Jakuba się grzejesz, w Narodzenie kostniejesz.
- * Na Jakuba deszcz, żych żniw wieszcz.
- * Parno na Jakuba, przyda się na Gody żubra.
- * Święta Anna (26), to już jesien na panna.
- * Od świętej Anki (26) zimne wieczory i ranki.
- * Jak się Wiktor (28) obwieści, takich będzie dni trzydzieści.
- * Po Marcie (29) ustanie ptaków śpiewanie.
- * Gdy na Ignacego (31) pogoda panuje, pogodą jesień rokuje.

Dobral M. B.

EKRANY

- SKALVIJA — I sala — 1, 2, VII — "Zagnaj, Jeruzalem" (Litwa) o 17,15;
- "Upadek" (USA) o 11,30, 13,30, 20,15;
- "Tango" (Francja) o 15,30, 18,30. II sala — "Somerburg" (USA, dramat) o 12, 15,50, 19,50; "Kamila" (Hiszpania, Argentyna, melodramat) o 14, 18.
- LITWA — "Polowanie na złotego skorpion" (Włochy) o 12, 14, 16, 18, 20.
- VILNIUS — 1, 2, VII — "Kwadras po amerykańsku" (Francja, komedia) o 11,30, 15,30, 19,30.
- HELIOS — "Gorzej nie będzie" (Francja, komedia) o 13,10, 16,30; "Na lewo od windy" (Francja, komedia) o 11,30, 14,50, 18,20, II sala — "Uządłony" (USA, komedia) o 13,15;
- "Kryminalna historia" (USA) o 21, 15, 17, 19; "Trzy siołce Ninia" (USA, dla dzieci) o 11,20. Widocelon — "Żywiolowy instykt" (USA, melodramat erot.) o 11,30, 13,20, 15,20; "Niewydaryzno podrózniki" (USA) o 16,20, 18,10, 20.
- PERGALÉ — "Studentka" (USA, komedia) o 12, 16,30, 20,20; "Zielony łód" (USA) o 14, 18,10. Cena biletów tylko i LU!
- AUSRA — "Pamiętam miłość" (USA, dla dorosłych) o 10,30, 14, 17,30, 19, 20,30; "Aniołek mściciel" (USA) o 12,10, 15,40.
- WIDEOLASO OZO — 1, 2, VII — "Imperium zmysłów" (Japonia, Francja) o 19,30 ; "Cztery wesela i pogrzeb" (Anglia) o 17,30.

KALENDARIUM

- * SOBOTA (I, VII) jest 182 dniem 1995 r. Do końca roku 183 dni.
- * Znak Zodiaku — Rak.
- * Imieniny: Haliny, Ottona, Mariana, Teodorka.
- * Wschód Słońca — 4.45, zachód — 21.59. Długość dnia 17 godz. 14 min.
- * NIEDZIELA (2, VII)
- * Imieniny: Jagody, Marii, Urbana.
- * Wschód Słońca — 4.45, zachód — 21.59. Długość dnia 17 godz. 14 min.
- * PONIEDZIAŁEK (3, VII)
- * Imieniny: Anateka, Jacka, Tomaszka.
- * Wschód Słońca — 4.47, zachód — 21.58. Długość dnia 17 godz. 11 min.



DOGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 1 lipca zachmurzenie z przejaśnieniami, możliwe przelotne opady z burzą. Wiatr północno-zachodni, umiarkowany. Temperatura 20-22 stopnie. W ciągu następných dwóch dni krótkotrwałe opady. Temperatura w nocy 5-10, w dzień 17-22 stopnie.

"Gazeta żyje nie tylko jeden dzień"

Jaką rolę odgrywa w Waszym życiu codziennym gazeta "Kurier Wileński". Jakich publikacji brakuje na jej łamach, odpowiadają mieszkańcy rejonów szyrwińskiego, wileńskiego i Wilna.

Teresa i Maria Bogdan z rejonu szyrwińskiego

— "Kurier Wileński" towarzyszy nam przez całe życie. Informuje o wydarzeniach na świecie i w kraju, udziela porad prawnych. Szczególnie są potrzebne nam, rolnikom, w załatwianiu zwrotu ziemi jako prawowitym gospodarzom i spadkobiercom. Ze wzruszeniem czytaliśmy materiały o mieszkańcach wsi Gudele, którzy twardo bronili bezprawnie wywłaszczanej im ziemi. Chcielibyśmy, żeby i nadal gazeta nasświetlała te problemy, uwzględniając również nasz szyrwiński rejon.

Doceniliśmy w swoim czasie pożyteczny materiał z gminy jawnińskiej. Przynajmniej Czytelnicy gazety zapoznali się z problemami mieszkańców tej gminy w rejonie szyrwińskim.

Teresa Sieniuc — pracownik starostwa kowalczyckiej gminy

— "Kurier Wileński" prenumeruję od lat szkolnych. Czytam go od deski do deski. Znajduję bardzo dużo aktualnych informacji. Irytowały mnie artykuły, w których dominowały, jak bym powiedziała, jakieś porachunki wzajemne poszczególnej grupki ludzi. Dzięki Bogu, że ostatnio takie materiały znikły.

Bardzo bym chciała czytać, na przykład, kącik apteczki zielarskiej, porady gospodyni i więcej materiałów z życia wsiotki o naszych mieszkańcach wsi. Czym żyją, jakie mają problemy? Dobre są cykle materiałów o wizerowcach, historii i dzisiejszym życiu gmin.

Z okazji święta, życzę dziennikarzom wytrwałości i pomyślności w niełatwej pracy. Bo codzienna gazeta, wśród nas, czytelników, żyje nie tylko jeden dzień!

Stanisław Jurewicz — rolnik, mieszkaniec wsi Gudele

— Działaj pragnę podziękować naszemu "Kurierowi Wileńskiemu" za to, że w ciągu prawie 3 lat sprawiedliwie i na bieżąco nasświetlał wydarzenia, jakie miały miejsce w mojej wsi, kiedy wylądaliśmy o swe prawa do ziemi. Gazeta była dla nas tą prawdziwą deską ratunku, stała w obronie nas, rolników... I wspólnie zwyciężyliśmy. Niby sprawiedliwość stało się zadość. Po parcelę pod budowę osiedla miejskiego z Gudele postanowili przenieść w inne miejsce. Ale pragnę powiadomić, że ciągle nas się jeszcze terroryzują! Otóż, niejaki J. Sadakowski, któremu przed 3-ma laty na przydzielonej minie działce przegradował (2 hektary) miał budować dom, niedawno podał sprawę na rozpatrzenie do prokuratury rejonu wileńskiego, oskarżając mnie o zniszczenie wykopanego przez niego dołu pod fundamenty. Będę prosił dziennikarzy, by wrócili jeszcze do tego bolesnego tematu.

Halina Kosacz — prawnik, pracownik rady samorządu rejonu wileńskiego

— Pragnę zaznaczyć, że "Kurier Wileński" jest naprawdę dobrym informatorem o sprawach aktualnych z życia rejonu. Bardzo nam się przydadzą w pracy tłumaczone i zamieszczone na łamach gazety ustawy rządowe. Z ciekawością czytałam też fachowo i dobrze przygotowane materiały na tematy prawne przez panią Leonardę Jurgielewicz. Gazeta codzienna jest bardzo potrzebna jej czytelnikom. Życzę, by istniała nam jak najdłużej.

Leonarda Sapkiewicz — starosta gminy w Rukojniach

Wybieram ze szczytnych pras i od razu zaglądam do "Kuriera", który codziennie informuje mnie o tym, co się dzieje w Sejmie, rządzie RL, w rejonie wileńskim. Ale kochani dziennikarze, proszę się od moich mieszkańców gminy, więcej wnikać w problemy rolników. Czym żyje teraz spółka, dlaczego bankrutuje? Jaka to władza rejonowa, która nie kontroluje itd. Ludzie narzekają, że są naprawdę zapomniani już przez wszystkich. Proszę więc więcej z dzielnicy życia wsi!

Helena Rusiecka — emerytka z Wilna

Z wzruszeniem czytamy materiały o ubożym dzisiejszym życiu emerytów, inwalidów, o ludzkiej liłości i pomocy w biedzie. Szczególnie wzruszające były materiały o wiotkich i biednych rodzinach z gminy mejszagońskiej i sierotach rejonu trockiego. Dobrze, że wskazujecie adresy biedy i nędzy ludzkiej, według których mogliśmy wraz ze stryjecznią siostrą Stefanią Rusiecką okazać choć nieznacznie pomoc. Szczęść Boże Wam, szanowni Redaktorzy!

Zanotowała Leokadia DROZD

"Kurierowskie" fotoretro



Pożegnanie red. nac. Kazimierza Okulicza

"Kawa pożegnałna dla nas w "Zacziszu" urzędowa przez pracowników i przyjaceli redakcyjnych w maju 1936 r. Wilno" — czytamy na odwrocie zdjęcia, które dzisiaj zamieszczamy. Znany wileński fotograf Leonard Siemaszko z ul. Wielkiej utrwalił w nim jednego z redaktorów naczelnych przedwojennego "Kuriera Wileńskiego" Kazimierza Okulicza (piąty od lewej) z żoną Heleną. Był to moment pożegnania red. Okulicza w związku z jego powołaniem na stanowisko dyrektora Departamentu Prasy w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie. Wzięły w nim udział m.in. ówczesnie znane osobistości Wilna: senator Witold Abramowicz, działacz polityczny Janusz Ostrowski, uczestniczyli również członkowie zespołu redakcyjnego L. Abramowicz, L. Strusiwickówna, M. Zdanowicz, J. Batorowicz, A. Budrys-Biedewicz, J. Jurkiewicz i in., którzy także znaleźli się w zasięgu obiektywu.

To fotoretro — stanowiące obecnie przyczynkę do dzieł "Kuriera Wileńskiego" i prasy naszego miasta — przekazał mi goszczący przed rokiem w Wilnie syn red. Kazimierza Okulicza (zm. w 1981 r. w Londynie), Krzysztof Okulicz, zamieszkujący obecnie w Warszawie. Gdy razem z rodzicami opuszczał Wilno, miał 16 lat.

Po Kazimierzu Okuliczu, na redaktora naczelnego "K.W." powołano postankę na Sejm RP panią Pełczyńską, następnie został nim Józef Świąciecki. W połowie sierpnia 1939 r. zmobilizowano go do wojska. O tego czasu aż do 17 września, do wkroczenia Armii Czerwonej do Wilna, funkcję redaktora naczelnego pełnił Stanisław Stomma. Miał ukończone Gimnazjum im. Zygmunta Augusta, studiował prawo na Uniwersytecie Stefana Batorowego, w czasie okupacji był nauczycielem na tajnych kompletach w Wilnie. Po wyjeździe do Macierzy pracował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Stanisław Stomma w 1990 r. — jako już znany działacz społeczny (był uczestnikiem obrad "okrągłego stołu" w Warszawie) i senator (w 1989 r. był wybrany do Senatu RP) — odwiedził Wilno i naszą redakcję. Oto fragmenty jego wypowiedzi udzielonej wówczas naszemu dziennikowi: "... "Kurier Wileński" tamtego okresu to było zupełnie inne

piśmio, ale noszące tę nazwę, co i Wasza gazeta. Jezeli Państwo przybrałicie tę nazwę, to mnie cieszy. Nasz "Kurier Wileński" w stosunku do spraw narodowościowych obrat kierunek na porozumienie. W dawnych latach ludzie z "Kuriera" prezentowali ideę federacyjną, która przegrała. Ale oni to robili nie z niezyczliwości, ale z zyczliwości do narodu litewskiego, bo wierzili w przekonania, że miała być pod jednym dachem. Niemniej, gdy idea federacji przegrała, staraliśmy się w inne sposoby o to braterstwo między Litwinami i Polakami walczyć.

Wydawcą i właścicielem "Kuriera Wileńskiego" była grupa tzw. demokratów wileńskich. To była lewicowa grupa intelektualna. Była nieuczelnia, ale posiadała duże wpływy dlatego, że miała kontakt z marszałkiem Piłsudskim i była miłą jego sercu. To jedna grupa, która jego federalizm popierała. (Piłsudski był statym czytelnikiem "Kuriera Wileńskiego" — J.S.)...

Gazeta miała trudności, żeby utrzymać się i pobierała subsydia rządowe. Mielśmy 10-15 tysięcy egzemplarzy nakładu.

...Byliśmy piśmiem, które nierzadko broniło mniejszości narodowych..."

Od 17 września 1939 r., "Kurier" nie ukazywał się. Po półtoramiesięcznej przerwie zaczął znowu wychodzić od 2 listopada. "Kurier Wileński" był polską gazetą nie tylko z języka, ale i z ducha — pisał prof. Piotr Łossowski w swojej książce "Litwa a sprawa polskie 1939-1940". — Miał gazeciarski sprzedający go na ulicach miasta wykrzykiwał "gazeta polska — "Kurier Wileński"! — niemało dźwięk i irytując tym obserwatorów litewskich, którzy nie mogli zrozumieć po co te określenia "przecież wiadomo, że to nie albańska gazeta". "K.W." ukazywał się w 1940 r. Redaktorem naczelnym był prof. Witold Stanisław, przed wojną jego wydawca, minister rolnictwa, rektor Uniwersytetu Stefana Batorowego. Niedawno redakcję "K.W." odwiedził jego syn, doktor nauk historycznych W. Stanisław z Poznania i przekazał wileńskie wspomnienia swego ojca, co jest również jednym ze świadectw, że tytuł "Kuriera Wileńskiego" żyje.

Jerzy SURWIŁO

Fot. z archiwum Krzysztofa Okulicza

Redakcja otrzymała odpowiedź

W sprawie możliwości spędzenia wakacji w Polsce

W sprawie z publikacją "A może płatne kolonie do Polski" ("K.W." 28.06.1995 r.) pragnę poinformować, że Zarząd Główny bądź oddziały są w stanie w zasadzie w każdej części Polski uzgodnić spędzenie odpłatnych wakacji. Ubiegający się o tego typu wypoczynek dla dzieci winni jednak wiedzieć, że nie da się wysłać na kolonie poszczególnych dzieci — musi być to grupa z wychowawcą, posiadaczą też odpowiednie ubezpieczenie.

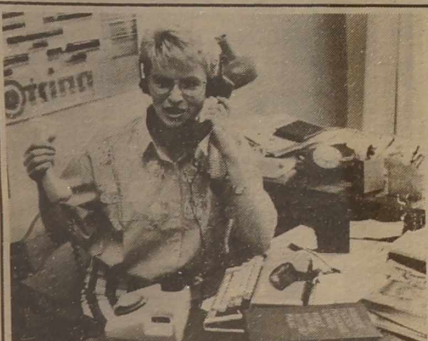
Inna rzecz, że nie w pełni są wykorzystywane inne formy spędzania wakacji w Polsce, między innymi poprzez wzajemną wymianę między poszczególnymi szkołami i miejscowościami. Bardzo wiele szkół z Polski chciałoby z

takiej formy spędzenia wakacji na Litwie skorzystać. Inna rzecz, że wiąże się to z pewnymi nakładami finansowymi i organizacyjnymi i ze strony naszych szkół. Pewne środowiska i instytucje w Polsce gotowe są także nieodpłatnie udzielić miejsc na koloniach i innych formach wypoczynku dla dzieci. Trzeba tylko do nich dotrzeć i nawiązać kontakt. Przykładem takiego poszukiwania i uzyskania dodatkowych miejsc może być wyjazd na kolonie dziecięcego chóru z Ostrej Bramy "Sobotka Ostrobramska" do Częstochowy, który dziś poszukuje finansowego wsparcia na dojazd. Znaczącą rolę może tu odegrać "Kurier Wileński", polskie organizacje społeczne,

żyłciwe polskim dzieciom poszczególnie osoby.

W tym roku po kilkuletniej przerwie organizacja kolonii zajmował się Związek. Otrzymał on wiele miejsc w obecności prezesów oddziałów i Macierzy Szkolnej została przekazana do podziału w terenie i rekrutacja przebiegała bez zakłóceń. Jedną szkołą, która odmówiła wysłać swoich uczniów na kolonie jest Szkoła Średnia im. Szymona Konarskiego. Po raz pierwszy też w szerszym zakresie skorzystają z kolonii dzieci z miejscowości, gdzie jeszcze nie ma polskich szkół, działając natomiast szkółki niedzielne.

Janina STAWIŃSKA,
kierowniczka biura ZG ZPL



Nie wierzcie legendom, że praca dziennikarzy czasami wymaga wykonywania wielu czynności naraz. Jak widzicie na zdjęciu — dziennikarstwo to czysty relaks.

FAKTY I PLOTKI

z życia wyższych sfer

Liz rozwodzi się

Elizabeth Taylor prawdopodobnie rozwiedzie się po raz kolejny...

Lubi bardzo wysokie

Danny De Vito, znany amerykański komik, ma niewiele ponad 160 cm wzrostu...

Złotliwy Albert

Książę Albert z Monako zrobili złotliwy, niezbyt elegancyjny żart...

Monarsze śluby

Księżniczka Stefania poślubi ojca swych dzieci...

Księżniczka Monako Stefania dzisiaj poślubi swego dawnego ochroniarza i wieloletniego przyjaciela Daniela Ducruet...

Stefania, której rodzicze romansowali z nią od czasu kariery modelki i piosenkarki...

Ojciec Stefani, książę Rainer początkowo nie pochwalał związku córki z Ducruetem...

Rzecznik zaznaczył, że do ceremonii zaślubin, w której uczestniczyć będą jedynie członkowie rodziny...

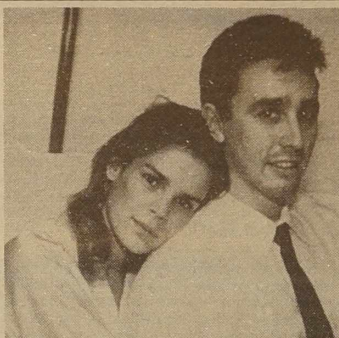
Miłość zrzuca z tronu

Jest to dawna historia o królewskiej miłości. Doskonale pamiętają ją osoby starszego pokolenia...

Argumenty duchowieństwa brzmiały następująco: Edward był trzecim mężem tej milionierki...

Zadawałaj się tytułem księcia Windsor Edward z wybraną Wallis przywdział szcześnie 35 lat. Zmarł on w 1972 r., ona — w 1986 r.

Później się pobrali i odąd stanowią ozdobę wyższych sfer jako Wallis i Edward Windsorowie.



NA ZDJĘCIU: księżniczka i jej narzeczony.

... a grecki ksiądz córkę miliardera

Ostatnio monarchowie europejscy dają do Londynu, gdzie 1 lipca w katedrze św. Zofii odbędzie się ślub greckiego następcy tronu Pawła i córki amerykańskiego finansisty — miliardera Marie Chantal Miller.

Uroczystości weselne potrwają 4 dni. 28-letni następca tronu Paweł, najstarszy syn eks-króla greckiego Konstantyna i królowej Anny Marii...

W uroczystościach weselnych w londyńskim Hampton Court Palace weźmie udział blisko 1300 gości. Niestety, do katedry św. Zofii trafią nie wszyscy...

Następca tronu Paweł urodził się 20 maja 1967 roku. Był jeszcze niemowlęciem, gdy w tym samym roku rodzina musiała uciekać z Grecji...

Narzeczoną Marie Chantal wyrosła w Hongkongu, gdzie mieszkają jej rodzice. Uczyła się we Francji i Szwajcarii. Studiując historię sztuki...

Żona Michaela Douglasa żąda rozwodu

Po przeszło 18 latach małżeństwa, żona amerykańskiego aktora Michaela Douglasa Diandra wyzwała o rozwód...

pozostawał w głębokim cieniu ojca Kirka Douglasa, jednej z czołowych gwiazd kina amerykańskiego. Obecnie zajmuje pozycję, którą kiedyś dzielił ojciec, który rolom w takich filmach, jak "Discoourse", "Fatal Attraction", "Wall Street" i "Nagi instynkt"...

Michael Douglas i Diandra ogłosiły oficjalną separację w piątek. Michael i Diandra pobrali się w roku 1977, kiedy Michael był początkującym aktorem grającym w serialu "Ulice San Francisco" i

Horoskop wschodni na następny tydzień

KOZIOROŻEC. Wir wydarzeń tak bardzo was wciągnie, że nie będziecie mieli czasu na wypocinek. Tydzień będzie sprzyjał zakładaniu własnego interesu...

WODNIK. Czekają poważne próby. Wszystkie wysiłki w pracy pójdą na marne. Radzi się jednak nie unikać dodatkowych zadań...

RYBY. Czas będzie sprzyjał. Uporczywe dążenie do celu zdecydowanie — to główne szanse na tym etapie. Wrogowie wciąż zechcą zaszkodzić waszej reputacji...

BARAN. Możecie liczyć na dobrą nowinę. Tydzień będzie udany, a zwłaszcza środa. Bezrobotni otrzymają ciekawą ofertę...

BYK. Należy racjonalnie wykorzystać czas. Nie stracić ani minuty — takie ma być hasło przyszłego tygodnia...

BLIŹNIĘTA. Ze wszystkich stron grożą sytuacje stresowe. Wasze pochopenia ujawnie oceną nie tylko kierownicy, ale i otoczenie...

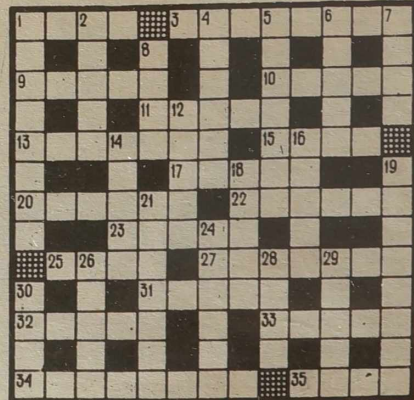
Rozrywki umysłowe

Krzyżówka

POZIOMO: 1 — wypiek imłennowy, 3 — odstojnik, szlamownik, 9 — srebrystobławy metal, 10 — piłkarski klub z Mediolanu, 11 — litewska pięść ludowa, 13 — sceniczna kolumna, 15 — ciężar opakowania, 17 — busz spłoczyć, 20 — żydokwiec księgi par i przepisów, 22 — przyładek na Krymie, 23 — Indlian północnoamerykański, 25 — graficzny znak dźwięku, 27 — prowincja w zachodniej Belgii, 31 — rozroba, 32 — porwająca moda, 33 — dła niego rola, 34 — mitologiczna piękna uczestniczka łowów kalidofskich, niechętna małżeństwu, 35 — w archiwum.

PIONOWO: 1 — wroby ceramiczne bez szkła, 2 — wirnik, 4 — np. "Dynastia", 5 — dzieł, 6 — starożytna bogini miłości i urodzaju, 7 — jala ryb, 8 — góry w Ameryce Płd., 12 — jedna z elektrod, 14 — przedmiot rozmowy, 16 — brat Mojżesa, 18 — nazwa ocala w Azji, 19 — linia bączna na mapie punkty o jednakowej temperaturze, 21 — pochyłe wyrobisko górnicze, 24 — podlega chłowni, 26 — kapeliszko przy ujęciu Słup, 28 — federacja lekkoatletyki (skrót), 29 — rzecz zabytkowa, 30 — pieśń operowa.

Ułożył Wł. P.



Z wrażenia zapomniał wypisać mandat

Księżnej Dianie niedawno udało się uniknąć mandatu! Zaparkowawszy nieprawidłowo samochód, poszła pogawędzić z przyjaciółką do kawiarni...

Windsorowie oszczędzają

Pałac Buckingham ujawnia księgi rachunkowe. Po raz pierwszy podano do publicznej wiadomości stan ksiąg rachunkowych królewskiego domu Windsorów...

Zgodnie z zaleceniem Izby Gmin wydanym w 1994 roku przy poparcu rządu, dyrektor finansów domu królewskiego opublikował raport, w którym przedstawił, w jaki sposób wydatkowano 20,5 mln funtów szterlingów...

Dyrektor finansów Michael Peat sprzecyzował, że poważniejsze wydatki w 1994 roku objęły ogólne wyposażenie pałaców włącznie z urządzeniami przeciwpożarowymi. Instalowanie takich systemów zarządzano po pożarze, który poważnie zniszczył za mek w Windsorze w 1992 roku.

W porównaniu z wydatkami z okresu 1992-1993, wydatki na elektryczność w ostatnim roku zostały zredukowane o 9 procent, za gaz — o 17 proc., a za wodę — aż o 53 procent.

Na podstawie prasy przygotował Robert MICKIEWICZ

Sami o sobie



Mozny dzieć pracy redakcji jak zwykle jest zadowolony sukcesem: supornocześnie drukarki gwarantują nie tylko ogromną wydajność, lecz też nadzwyczajną jakość naszego dziennika.

Naturalna kosmetyka



Celia

zawierająca czynnik AHA, usuwający stary naskórek — działający odmładzająco... krócej mówiąc: naturalna regenerująca, odżywiająca i po dostępnej cenie kosmetyka dla każdego.

Oferuje ją sklep przy ul. Etmonų (były sklep Polny) i Dainavos 6 (przyst. Łukiškių). Informacja 41-18-19.

**ŠZANOWNI ABITURIENCI I UCZNIOWIE STARSZYCH KLAS!
SZKOŁA MENEDŻERÓW**

Ogłasza zapisy słuchaczy na rok szkolny 1995/1996

W programie nauczania:

- marketing
- menedżment
- język litewski (dla uczniów szkół rosyjskich i polskich)
- informatyka
- komputery
- języki obce

Wykłady w językach litewskim i rosyjskim. Okres nauki — 2 lata.

Zwracać się: Vilnius B. Radvilaitės 1-301 w godz. 10-17, tel. 61-20-38.

(Zam. 820)

POMAGAM

zarejestrować (pre-
rejestrować) przedsiębiorstwa prywatne wszystkich rodzajów, udziałem porad przedsiębiorcom.

Tel. 62-21-18 w dzień, 48-26-24 wieczorem.

(Zam. 826)

UWAGA, NOWOŻEŃCY!

Proponujemy dla was usługi muzykantów, fotografa, video, samochody.

Vilnius, 69-44-13.

(Zam. 873)

5 solidnych chłopaków (17 lat) poszukuje sezonowej pracy. Tel. 67-79-93 (Jerzy).

(Zam. 872)

SPRZEDAM
mieszkanie o ogólnej powle-
rchni 51 m² na 3 piętrze w
murowanym domu.

Tel. 26-34-95.

(Zam. 851)

SPRZEDAM
2-pokojowe mieszkanie w
drewnianym domu w pobliżu
Wilna. 3300 USD.

Tel. 66-04-77.

(Zam. 852)

Ośrodek szkolenia kie-
rowców organizuje kursy
kierowców kategorii A, B, C,
D, E i Instruktorów nauki jaz-
dy.

Vilnius, tel. 45-76-58, 76-31-76.

(Zam. 884)

DOKONUJEMY
PRZEGLĄDU
TECHNICZNEGO
SAMOCHODÓW



"MERCEDES-
BENZ"

(207D, 307D,
309D, 123D)

i "AVIA"

NAPRAWIAMY
SILNIKI DIES I
APARATURĘ
PALIWOWĄ

"KLION" ZSA
UL. BIZBINIU 4, VILNIUS
TEL. 62 85 21

Znad Wilni

Radio 73.34 / 103.8 FM

Polska Lista Przebojów

"Chcemy być sobą"

Notowanie 5

29.06.1995 r.

- 1 (2) Edyta Górniak "Dotyk"
- 2 (1) Varius Manx "Bez"
- 3 (3) Edyta Bartosiewicz "Tatauz"
- 4 (5) Maanam "Cafe Maur"
- 5 (4) FNS "Krystyna"
- 6 (6) Golden Life "24.11.94"
- 7 (7) Big Day "Wszystko"
- 8 (-) ENS "Lato"
- 9 (8) Closterkeller "Scarlet"
- 10 (10) Elektryczne Gitary "Mijamy się"

Poczekalnia:

Róże Europy "Bananowe
drzewa"

Dżem "Zapal świeczkę"

Głosowanie listowne:

Polska Lista Przebojów

Radio "Znad Wilni"

al.Laisves 60

2056 Wilno

lub telefonicznie
we czwartki
od godz.16.00 do 17.00



Oferuje polskie dania oraz
organizuje przyjęcia z różnych okazj.
SERDECZNIE ZAPRASZAMY!
Vilnius, Pylimo 49, tel. 62-20-94.

(Zam. 862)

Reklama "Kuriera"
proponuje dla swoich
Czytelniczek — kapelu-
sze na zamówienie!
Dziewczyny z firmy
"Šapo" wyczarują dla
Pań jeden jedyny, nie-
powtarzalny kapeluszek!

Zwracać się tel. 74-03-54.



**Największy w kraju
wybór roślin pokojowych!**

- a poza tym:
nawozy, środki ochrony roślin, cięte kwiaty i opako-
wania, doniczki, kwiaty sztuczne...
- Czekamy na Państwa w Wilnie:
Aušros Vartų 7;
Aušros Vartų 15, tel. 22-36-96;
Naugarduko 16a, tel. 26-23-35, fax 26-23-34;
Šėikšins 22a;
Savanorių 43.

Za życia różnie: szczęście, bogactwo,
nędza, ubóstwo, rutyna i tylko w końcu
wszystkim sprawiedliwe... ostatnia godzina.



Niech Bóg jak nadzują strzeże
Państwa od tej ostatniej, ale kiedy
taka nawiedzi Wasz dom, lub dom
Wam bliskich ludzi

**DOM POGRZEBOWY
PRZERWANA STRUNA**

DO PAŃSKIEJ DYSPOZYCJI PRZEZ CAŁĄ DOBĘ

- Zakres świadczonych usług:
- dowóz trumny i przewóz zwłok na terenie całego kraju (całodobowy);
 - załatwienie wszelkich formalności pogrzebowych (cmentarz, kościół, cerkiew);
 - wystawienie zwłok w Domu Pogrzebowym (całodobowe) dysponujemy 3 kaplicami;
 - przewóz zwłok karawaniem-limuzyną;
 - przewóz osób karetkami;
 - szaty, tabliczki, wieńca, wianki;
 - inne zlecenia przez klienta;

Vilnius, Šiaurės miestelis
korp. 35, tel. 35-18-29.

(Zam. 748)



Wydawca
ZSA "Kurier Wileński"

Drukuję Państwowe
Przedsiębiorstwo „Spauda”

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nazw adres:
Laisvės pr. 60. 2058 Vilnius,
Lietuvos Respublika
Kod 67218
ISSN 1392-0405
SL 322

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04,
42-79-48, sekretarz redakcji — 42-79-49.

DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, ekonomiczny — 42-78-54, aktual-
ności krajowych — 42-79-64, życie wal — 42-79-88, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa
i młodzieży — 42-79-73, stołeczny, kultury — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" —
42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń —
42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-79-68, 45-03-95, sołeczniczeki — 52-780,
święciański — 47-59-49, trocki i szyrwincki — 42-69-65, 47-04-95, fotokorespondenci —
42-90-81.

Ogłoszenia i reklamę do "Kuriera Wileńskiego" przyjmuje się pod adresem:
Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-85
w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie
odpowiada. Opinie czytelników za-
warte w ich listach nie zwraca się
zbieżnie z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor

Lucyna DOWDO